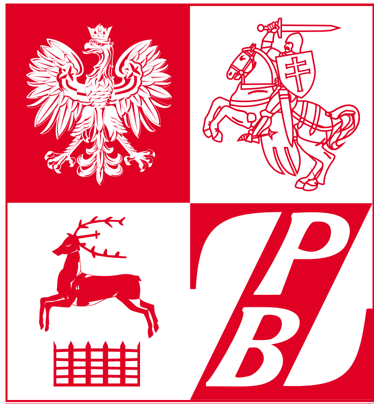
Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»



GŁOS znad Niemna na uchodźstwie

marzec 2019 r. Nr 3 (152)

Wysokie odznaczenia dla nauczycieli

str. 5

Grodzieńskie Kaziuki 2019

Kilkanaście stoisk regionalnych, prezentujących wyroby rękodzieła, tradycyjne wypieki i kulturę ludową, charakterystyczną dla Polaków, mieszkających w różnych regionach Białorusi, poczynając od Grodzieńszczyzny poprzez Ziemię Mińską i kończąc na wschodnich krańcach kraju – Mohylewie i Mozyrzu. Taką różnorodność przedstawił w Grodnie 3 marca na tradycyjnym jarmarku rękodzieła ku czci św. Kazimierza Związek Polaków na Białorusi.

Najnowsza, odrodzona po dziesięcioleciach panowania władzy komunistycznej, tradycja organizowania w Grodnie jarmarku rękodzieła, zwanego «Kaziukami», sięga początku bieżącego stulecia, kiedy z taką właśnie inicjatywą przed władzami grodu nad Niemnem wystąpił Związek Polaków na Białorusi.

Ciąg dalszy na str. 3.



Iness TODRYK-PISALNIK

Grodzieńskie Kaziuki, nawiązując do tradycji kaziukowej z okresu międzywojennego, zainaugurowało przybycie na jarmark Świętego Kazimierza na białym koniu

Andżelika Borys stanie przed sądem za «Grodzieńskie Kaziuki 2019»

Wydział Spraw Wewnętrznych Rejonu Leninowskiego miasta Grodna poinformował prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelikę Borys, że materiały sprawy, wszczętej przeciwko niej za organizację jarmarku «Grodzieńskie Kaziuki 2019», zostały przekazane do sądu.

Data rozprawy nie jest na razie znana, ale, jak wynika z pisma otrzymanego przez Andżelikę Borys, zapoznać się z materiałami sprawy może ona w Sądzie Rejonu Leninowskiego Grodna.

Przypomnijmy, że organizowane każdego roku przez Związek Polaków na Białorusi wspólnie z Konsulatem Generalnym RP w Grodnie święto rzemieślników ku czci św. Kazimierza Królewicza, odbyło się 3 marca. Obok prezes ZPB uczestniczył w nim osobiście konsul generalny RP w Grodnie Jarosław Książek oraz setki działaczy ZPB z całej Białorusi.

21 marca Andżelikę Borys w miejscu jej pracy przesłuchali funkcjonariusze milicji. Na dowód tego, że to prezes ZPB zorganizowała jarmark kaziukowy, milicjanci pokazali jej relację o «Grodzieńskich Kaziukach 2019», opublikowaną na portalu **Znadniemna.pl**.

Andżelika Borys podczas przesłuchania nie wypierała się tego, że pełni funkcję prezesa Związku Polaków na Białorusi, nieuznawanego przez rząd białoruski, ale uznawanego i wspieranego przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej.

Przesłuchanie Andżeliki Borys w sprawie organizacji «Grodzieńskich Kaziuków 2019» było czwartym, w którym musiała uczestniczyć prezes ZPB w marcu. Wcześniej, jako przedstawiciel firmy «Klerigata», była ona obecna na przesłuchaniach metodyków-konsultantów z Polski, którzy zostali skierowani do Grodna przez Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą przy Ministerstwie Edukacji Narodowej RP, jako eksperci od organizacji nauczania języka polskiego.



Iness TODRYK-PISALNIK

Andżelika Borys, prezes Związku Polaków na Białorusi przemawia podczas jarmarku «Grodzieńskie Kaziuki 2019»

Metodykom-konsultantom, którzy przebywają w Grodnie na zasadach wolontariatu i nie są zatrudnieni przez żaden białoruski podmiot gospodarczy, białoruska milicja próbowała postawić zarzuty podjęcia na Białorusi nielegalnej pracy.

Andżelika Borys uważa, że wszczęta przeciwko niej sprawa administracyjna za nielegalną organizację «Grodzieńskich Kaziuków 2019» oraz presja, wywierana na wolontariuszy z Polski, to elementy skoordynowanej akcji władz przeciwko polskiej mniejszości oraz reprezentującej ją organizacji, jaką jest Związek Polaków na Białorusi.

Ostatni raz za organizację nielegalnej imprezy kulturalnej Andżelika Borys była prześladowana w 2008 roku, kiedy postawiono jej zarzut organizacji w Grodnie koncertu legendarnego polskiego zespołu «Lombard», który zaśpiewał dla grodzieńskich Polaków 2 maja 2008 roku z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą. Za organizację koncertu «Lombardu» Andżelika Borys została ukarana grzywną równowartości 700 dolarów amerykańskich.

Andżelika Borys będzie odpowiadała przed sądem z artykułu 23.34 Kodeksu Wykroczeń Administracyjnych Republiki Białoruś (naruszenie przepisów, dotyczących organizacji czy przeprowadzenia masowych przedsięwzięć). Najłagodniejsza kara, jaka może być nałożona na mocy tego artykułu, wynosi 20 tzw. jednostek bazowych (490 rubli, albo w przeliczeniu na złotówki – ok. 1000 złotych). Jeśli natomiast władze będą chciały ukarać prezes ZPB karą maksymalną, to mogą zasądzić jej grzywnę wysokości 50-ciu jednostek bazowych, czyli 1225 rubli, co w przeliczeniu na złotówki wyniesie ok. 2500 złotych. Sankcja artykułu 23.34 Kodeksu Wykroczeń Administracyjnych Republiki Białoruś zakłada także możliwość ukarania aresztem na okres do 15 dni.

Andrzej Pisalnik

Z OSTATNIEJ CHWILI! Materiały sprawy nie wpłynęły do sądu!

Wbrew zawiadomieniu milicji, otrzymanym przez Andżelikę Borys o tym, że materiały wszczętej przeciwko niej sprawy administracyjnej za organizację «Grodzieńskich Kaziuków 2019» zostały przekazane do Sądu Rejonu Leninowskiego Grodna – kancelaria sądu oświadczyła, że żadnych materiałów z milicji nie otrzymała!

Wprowadzenie Andżeliki Borys w błąd ujawnił jej adwokat, kiedy udał się do sądu, aby zgodnie z zaleceniem milicji zapoznać się z materiałami sprawy przed procesem sądowym, zapowiedzianym w piśmie do Andżeliki Borys i podpisanym przez wiceszefa Wydziału Spraw Wewnętrznych Rejonu Leninowskiego Grodna Aleksandra Mielnikowa.

Nie wiemy, jak można wytłumaczyć tę absurdalną sytuację. Czy mamy do czynienia z niechlujstwem podkomendnych Aleksandra Mielnikowa, którzy wbrew temu, co podpisał ich szef – zapomnieli dostarczyć oficjalne dokumenty do sądu, czy też z nieoficjalną odmową sądu zajęcia się tą sprawą? A może cała ta fantasmagoryczna sytuacja jest wynikiem jakiejś dywersji wewnątrz grodzieńskich organów ścigania przestępstw i wykroczeń?

a.pis


Władysław TOKARSKI

Maria Żeszko dziękuje Andżelice Borys za pamiątkę z okazji XXX-lecia ZPB

Pamiątki z XXX-lecia ZPB dla zasłużonych

Spotkanie z okazji Tłustego Czwartku, organizowane co roku w Białymstoku przez Podlaski Oddział Stowarzyszenia «Wspólnota Polska», stało się okazją do wręczenia przez prezes ZPB Andżelikę Borys pamiątek z obchodzonego w ubiegłym roku XXX-lecia Związku Polaków przyjaciołom organizacji i jej dobroczyńcom z Białegostoku – Marii Żeszko i Izabeli Półtorak.

Pamiątki w postaci grafik z widokami zabytków Grodna, Andżelika Borys przywiozła dla działaczek społecznych niezwykle zasłużonych dla Związku Polaków na Białorusi, szczególnie w latach 2005-2006, czyli w początkowym okresie działalności organizacji w warunkach podziemia– byłej prezes Podlaskiego Oddziału Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» (SWP) Marii Żeszko, i byłej członkini Zarządu Podlaskiego Oddziału SWP Izabeli Półtorak.

W najtrudniejszym okresie działalności, czyli w pierwszych latach po delegalizacji przez władze Białorusi Zarządu Głównego Związku Polaków, demokratycznie wybranego na VI Zjeździe ZPB i po wymuszonym zejściu organizacji do podziemia, panie Maria i Izabela stały się dobrymi duchami największej organizacji polskiej mniejszości na Białorusi, prześladowanej w kraju za wschodnią granicą Polski.

Wtedy to w znacznej mierze dzięki nim ZPB potrafił zorganizować swoją pracę na Białorusi w niesprzyjających warunkach. Panie Maria i Izabela pomagały m.in. odtwarzać, porządkować i prowadzić zagrabioną przez białoruskie władze, dokumentację Zarządu Głównego ZPB, a także wykonały obszerną pracę na rzecz wyjaśniania wielu ludziom, urzędom i organizacjom pozarządowym w Polsce okoliczności, w jakich doszło do delegalizacji na Białorusi ZPB.

Pani Izabela Półtorak, niestety, nie mogła być obecna na przyjęciu, więc pamiątkę dla niej Andżelika Borys przekazała na ręce organizatorki spotkania – prezes Podlaskiego Oddziału SWP Anny Kietlińskiej.

W programie spotkania z okazji Tłustego Czwartku, na które poza działaczami Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» i ZPB przybyli także m.in. rodacy z Litwy, odbyła się prezentacja książki, poświęconej śp. Annie Krepsztul pt. «Nadworna Malarka Ostrobramskiej» autorstwa działacza mniejszości polskiej na Litwie Jana Sienkiewicza.

Andrzej Pisalnik

Nowy podsekretarz stanu w MSZ

Szef MSZ Jacek Czaputowicz wręczył 19 marca Marcinowi Przydaczowi nominację na stanowisko podsekretarza stanu w MSZ. Nowy wiceminister będzie odpowiadał za politykę wschodnią, współpracę rozwojową oraz dyplomację ekonomiczną – poinformowało MSZ w komunikacie.

Nowy wiceszef MSZ pełnił dotąd (od 2015) funkcję zastępcy dyrektora Biura Spraw Zagranicznych w Kancelarii Prezydenta RP.

Marcin Przydacz urodził się 26 czerwca 1985 roku w Wieluniu. Jest absolwentem Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. Studiował także stosunki międzynarodowe i filozofię na UJ. W ramach stypendiów realizował studia na Uniwersytecie La Sapienza w Rzymie, Uniwersytecie w Mesynie oraz Uniwersytecie Narodowym «Akademia Kijowsko-Mohylańska» w Kijowie. Jest także absolwentem Szkoły Prawa Włoskiego i Europejskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Ukończył aplikację adwokacką w Okręgowej Izbie Adwokackiej w Krakowie i w 2015 roku zdał egzamin adwokacki. W latach 2010-2014 współpracował z Klubem Jagiellońskim jako analityk z zakresu stosunków międzynarodowych. Równolegle działał w Centrum Analiz Fundacji Republikańskiej. W latach 2012-2015 był wykładowcą na Uniwersytecie Jana Pawła II w Krakowie, a okresie 2013-2015 prezesem zarządu think tanku Fundacja Dyplomacja i Polityka.

Zastępcami ministra Jacka Czaputowicza w MSZ są obecnie: Konrad Szymański, Szymon Szynkowski vel Sęk, Piotr Wawrzyk, Maciej Lang i Andrzej Papierz.

tvn24.pl

ŻEGNAMY NA ZAWSZE...

Zarząd i Członkowie Oddziału ZPB w Iwieńcu
składają wyrazy najszczerszego współczucia
Rodzinie i Bliskim
z powodu śmierci wieloletniej działaczki Oddziału ZPB w Iwieńcu



WANDY ANNY KOMAL

Akcja Pomocy Polakom na Wschodzie

Już po raz trzeci pod patronatem Pary Prezydenckiej odbyła się Akcja Pomocy Polakom na Wschodzie. W 2018 roku Kancelaria Prezydenta RP zorganizowała 6 wyjazdów z darami dla Rodaków mieszkających na Ukrainie, Białorusi, w Mołdawii i Kazachstanie. 26 marca w Pałacu Prezydenckim podsumowano minioną edycję przedsięwzięcia. W lutym rozpoczęła się czwarta odsłona Akcji.



Jakub SZYMCZUK/KPRP

Para Prezydencka: Prezydent RP Andrzej Duda i Pierwsza Dama RP Agata Kornhauser-Duda – na podsumowaniu III edycji «Akcji Pomocy Polakom na Wschodzie»

– Chciałbym, żeby «Akcja Pomocy Polakom na Wschodzie» trwała. Niezwykle istotny jest w niej ten przysłowiowy uścisk dłoni, bo to jest uścisk pamięci, braterstwa, przyjaźni i wspólnoty – mówił Prezydent RP podczas spotkania.

Andrzej Duda podkreślił, że w «Akcji Pomocy Polakom na Wschodzie» nie chodzi tylko o pomoc materialną, ale o to, by «spotkać się, być razem, uścisnąć rękę». – Żeby było to poczucie, że z jednej strony są nasi rodacy, gdzieś daleko poza obecnymi granicami RP, ale z drugiej strony także, żeby oni czuli, że jest Polska i że Polska o nich pamięta – powiedział.

Jak dodał, celem przedsięwzięcia jest także podziękowanie. – Wielkie podziękowanie za to, kim i jacy jesteście, mimo tego, że tak wiele dziesięcioleci minęło bardzo często od momentu, kiedy przestaliście żyć w Polsce, bo granice na mapach się zmieniły, przesunęły się, albo życie i różne ciężkie straszne losy czy to dziadków czy rodziców tak a nie inaczej się potoczyły – zwrócił uwagę.

– Dzisiaj to my chcemy podziękować Państwu i wyrazić słowa uznania za Państwa niezwykłą społeczną działalność, a także troskę o sprawy oświaty w łonie polskiej mniejszości narodowej w miejscach Państwa zamieszkania – dodała Pierwsza Dama. Agata Kornhauser-Duda podziękowała także za wspaniałe występy, zwłaszcza młodych artystów, które towarzyszyły dzisiejszemu spotkaniu.

– Te występy trudno oglądać bez wzruszenia, tym bardziej gdy człowiek uświadomi sobie, że jest to pokolenie urodzone przecież poza granicami Polski, a tak pięknie mówiące i śpiewające w języku polskim. A przy tym świetnie łączące dziedzictwa narodowe kraju pochodzenia i kraju zamieszkania – mówiła Małżonka Prezydenta, wyrażając wdzięczność rodzicom, dziadkom i nauczycielom młodego pokolenia urodzonego poza Polską za ich troskę o umacnianie tożsamości narodowej.

Prezydent zaznaczył, że Polacy na Wschodzie cały czas pamiętają «o naszej tradycji, kulturze, tym, co dla nas wspólne, o naszej wierze, mimo tego, że tak bardzo trudno było ją wyznawać przez wiele dziesięcioleci niewoli komunistycznej». – Dlatego ta solidarność jest tak bardzo ważna i dlatego chciałbym, żeby ta akcja trwała, bo jej prowadzenie jest niezwykle istotne i to, żeby nieść to przesłanie od głowy państwa polskiego, Prezydenta RP. Ten przysłowiowy uścisk dłoni jest tutaj tak istotny, bo to jest uścisk pamięci, braterstwa, przyjaźni, wspólnoty, wielkiej, polskiej wspólnoty Polski i Polaków na całym świecie, gdziekolwiek państwo jesteście – podsumował.

W ciągu trzech lat (2016-2018) przedstawiciele Kancelarii Prezydenta RP odwiedzili w imieniu Pary Prezydenckiej 48 miejscowości na Ukrainie, Litwie, Białorusi, w Mołdawii, Rumunii i Kazachstanie, by spotkać się z ponad 10 tysiącami mieszkających tam rodaków. W ich ręce trafiły ponad 22 tony żywności, artykułów sanitarnych, chemii gospodarczej, materiałów edukacyjnych, pomocy dydaktycznych, sprzętu sportowego.

Akcja wsparcia Polaków zamieszkujących dawne Kresy II Rzeczypospolitej została zapoczątkowana w 2016 roku dzięki zaangażowaniu Polonii mieszkającej na Zachodzie. W kolejnych latach do pomocy włączyły się spółki skarbu państwa, prywatne firmy i indywidualni darczyńcy. Kancelaria Prezydenta Andrzeja Dudy zajmuje się stroną organizacyjną przedsięwzięcia, zapewnia m.in. transport darów dla naszych rodaków.

Tradycyjnie wyjazdy są także okazją do odwiedzin w domach osób szczególnie zasłużonych dla pielęgnowania polskości, a które dziś są często ubogie i samotne. Podczas tych spotkań przekazywane są im upominki od Pary Prezydenckiej oraz pomoc rzeczowa m.in. żywność, odzież, artykuły higieniczne i pierwszej potrzeby, czasem sprzęt AGD.

W 2018 roku Biuro Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą KPRP zorganizowało sześć wyjazdów, podczas których przekazano, w imieniu Pary Prezydenckiej, dary Polakom mieszkającym na Ukrainie i Białorusi, w Mołdawii i Kazachstanie.

W obecnej, IV edycji akcji przedstawiciele KPRP odwiedzili już miejscowości w okręgu lwowskim na Ukrainie. W kwietniu planowany jest wyjazd do Mołdawii, a w czerwcu – na Ukrainę.

prezydent.pl

Duda zaprosił Łukaszenkę

Prezydent RP Andrzej Duda zaprosił przywódcę Białorusi Aleksandra Łukaszenkę na uroczystości z okazji 80. rocznicy wybuchu II wojny światowej. Międzynarodowe obchody odbędą się 1 września w Warszawie.


independent.co.uk


mixnews.lv

O zaproszeniu Aleksandra Łukaszenki do Polski poinformowało Radio Swaboda. Wiadomość tą potwierdziła kancelaria Andrzeja Dudy.

– Polska będzie obchodzić tą datę wraz z państwami, z którymi obecnie blisko współpracujemy na rzecz pokoju na świecie według zasad prawa międzynarodowego. Zaliczają się do nich państwa NATO, Unii Europejskiej i Partnerstwa Wschodniego, w tym i Białoruś, jako członek ostatniej z inicjatyw – podkreśliła Kancelaria Prezydenta RP.

Jak dodało biuro prasowe KP, zaproszenia otrzymali przywódcy wszystkich państw wchodzących w skład tych organizacji międzynarodowych. Stosowne osobiste zaproszenie otrzymał też Aleksander Łukaszenko.

Wiadomo, że w Kancelarii Prezydenta RP odbyły się już pierwsze stopnia robocze z ambasadorami zaproszonych państw. Strona polska czeka obecnie na potwierdzenia przyjazdu i składu delegacji.

Jeśli białoruski przywódca przyjedzie we wrześniu na uroczystości rocznicowe, będzie to jego pierwsza oficjalna wizyta w Polsce. Przez 25 lat rządów Łukaszenki, Mińsk i Warszawa nie utrzymywały stosunków dyplomatycznych na najwyższym, prezydenckim poziomie. Na przeszkodzie stało m.in. nierespektowania przez stronę białoruską zasad demokracji, praw obywatelskich i praw mniejszości polskiej.

Nie jest pewne, czy Aleksander Łukaszenko zechce odwiedzić Warszawę z okazji tej rocznicy. Z jednej strony białoruski prezydent realizuje «wielokierunkową» politykę zagraniczną. Z drugiej – jest zwolennikiem sowieckiej wizji tego konfliktu, w której «wielka wojna ojczyźniana» wybuchła 22 czerwca 1941 roku po ataku III Rzeszy na ZSRR. Z kolei atak Sowietów na Polskę 17 września 1939 roku uznaje za dziejowo konieczne zjednoczenie ziem białoruskich pod władzą radziecką.

belsat.eu

Grodzieńskie Kaziuki 2019

Ciąg dalszy ze str. 1.

Dzięki ZPB każdego roku w okolicach 4 marca, kiedy wspominamy św. Kazimierza – syna króla Kazimierza Jagiellończyka, patrona Rzeczypospolitej Obojga Narodów, będącego też patronem rzemieślników – na ulicach Grodna można nabyć rozmaite wyroby rękodzieła, poczynając od palm wielkanocnych, poprzez wyroby garncarskie oraz inne i kończąc na oryginalnych statuetkach, czy też użytkowych wyrobach z żelaza, będących arcydziełami sztuki kowalskiej.

Dla Związku Polaków na Białorusi «Kaziuki» są nie tylko jarmarkiem, lecz także możliwością szerokiego publicznego zaprezentowania różnorodności i piękna polskiej kultury kresowej. Dlatego też wspólnie z Konsulatem Generalnym RP w Grodnie ZPB każdego roku organizuje «Grodzieńskie Kaziuki» niezależnie od władz miasta.

Tegoroczne święto rzemieślników stało się okazją do zorganizowania przez ZPB festynu polskiej kultury ludowej, w którym w charakterze uczestników – rękodzielników, twórców ludowych, muzyków, wokalistów, tancerzy, kucharzy i cukierników – wzięło udział ponad 400 osób.

Witając uczestników i gości święta prezes ZPB Andżelika Borys podkreśliła, że pielęgnowanie tradycji i kultury polskiej jest jednym z priorytetów w działalności kierowanej przez nią organizacji.

Serdecznie przywitał uczestników i gości «Grodzieńskich Kaziuków 2019» także współorganizator wydarzenia konsul generalny RP w Grodnie Jarosław Książek. – Chcemy widzieć w «Kaziukach» głęboką, piękną polską tradycję dawnej Rzeczypospolitej, ale także możliwość pokazania przez ludzi swoich wielu talentów artystyczno – rzemieślniczych. To bardzo ważne – podkreślił dyplomata.

Po przemówieniach organizatorów na zgromadzoną na jarmarku publiczność czekała sensacyjna niespodzianka. Na środek rynku «kaziukowego» przybył bowiem na prawdziwym białym koniu sam Królewicz Kazimierz. Uroczyście ogłaszając, że przybył do Grodna z Wilna, patron rzemieślników pobłogosławił im, życząc dużego utargu ze sprzedaży wyrobów, a gromadzącą się na placu ludność zachęcił do tego, aby nie chowała pieniędzy w portfelach, lecz wydawała je na wspieranie pracowitego ludu, i nabywała oferowane przez rzemieślników na sprzedaż wyroby rękodzieła i sztuki ludowej.

Na program «Grodzieńskich Kaziuków 2019» złożyły się występy działających przy ZPB zespołów artystycznych, a nawet gościnny występ zespołu muzyki klezmerskiej, działającego przy organizacji Shomer-International, realizującej projekty na rzecz dialogu chrześcijańsko-żydowskiego.

W ramach jarmarku odbyły się prezentacje każdego z kilkunastu regionalnych stoisk rzemieślniczo-artystycznych, przy których swoje talenty artystyczne, rzemieślnicze, kulinarne i cukiernicze prezentowały oddziały ZPB z Grodna, Lidy, Wołkowyska, Oszmiany, Radunia, Brzostowicy, Mińska, Mołodeczna, Stołpców, Mohylewa, Mozyrza i innych miejscowości, rozsianych po całej Białorusi.

Na zakończenie trwającego przez cały dzień święta rzemiosła, śpiewu i tańca, w które zamieniły się tegoroczne «Grodzieńskie Kaziuki», prezes ZPB Andżelika Borys i konsul generalny RP w Grodnie Jarosław Książek wręczyli dyplomy i cenne nagrody najlepszym uczestnikom jarmarku w kategoriach «rękodzieło tradycyjne», «rękodzieło nowoczesne» oraz za «najsmaczniejsze wypieki». Wyróżnienia i nagrody otrzymali też prezesi oddziałów ZPB, odpowiedzialni za najlepsze artystyczno-rzemieślnicze prezentacje regionalne.

Bogactwo kolorów, szeroki asortyment wyrobów rękodzieła, przeplatanie się kultur polskiej, białoruskiej, cygańskiej i żydowskiej… W ramach jednej publikacji nie da się opisać wszystkiego, co działo się na «Grodzieńskich Kaziukach 2019»!

Tym, kto nie mógł być na nich obecny, pozostaje tylko pozazdrościć tym, którzy na nie przybyli. Aby wzmocnić poczucie rozczarowania z powodu nieobecności na tegorocznym jarmarku «kaziukowym», zorganizowanym przez ZPB w Grodnie, możecie Państwo obejrzeć przygotowany przez nas fotoreportaż ze święta.

Andrzej Pisalnik



Iness TODRYK-PISALNIK

Przybycie na jarmark Świetego Kazimierza



Iness TODRYK-PISALNIK

Przemawia Kazimierz Choder, prezes Oddziału ZPB w Żołudku, obchodzący swoje urodziny w dniu św. Kazimierza


Andrzej PISALNIK

Prezentacja «Podwórka Mołodeczańskiego»


Iness TODRYK-PISALNIK

Gościnny występ zespołu muzyki klezmerskiej


Iness TODRYK-PISALNIK

Największym wzięciem cieszyły się palmy wielkanocne Dominiki Kowalonok



Iness TODRYK-PISALNIK

Zespół «Zabawa» ze Stołpców i charyzmatyczna solistka Jana Ukraincewa, prezes Oddziału ZPB w Stołpcach



Iness TODRYK-PISALNIK

Prezentacja «Podwórka Grodzieńskiego»



Andrzej PISALNIK

Prezentacja «Podwórka Oszmiańskiego»


Iness TODRYK-PISALNIK

Wiktor Baranowicz, prezes Oddziału ZPB w Mołodecznie otrzymuje cenny upominek za prezentację stoiska swojego oddziału



Andrzej PISALNIK

Żanna Nowik, dyrektor Mostowskiego Rejonowego Centrum Rzemiosła wręcza kwiaty i upominek Walentynie Brysacz, prezes TPP przy ZPB



Andrzej PISALNIK



Andrzej PISALNIK

«Kolorowe Anioły»

Pierwsza w tym roku wystawa działającego przy Związku Polaków na Białorusi Towarzystwa Plastyków Polskich pt. «Kolorowe Anioły», została otwarta 14 marca w grodzieńskiej galerii «Tyzenhauz».

Zaprezentowany podczas wernisażu zbiór obrazów łączy wspólny motyw – jeden z najczęściej spotykanych w sztuce plastycznej motyw anioła.

Wbrew stereotypowemu postrzeganiu anioła, jako nieziemskiej postaci obleczonej w białe szaty, spod pędzla autorów wystawionych prac wyłoniły się anioły, których wizerunek mocno się różni od tradycyjnego. – Te nasze kolorowe anioły potwierdzają, że każdy ma swojego, zupełnie wyjątkowego anioła – mówiła podczas otwarcia wystawy prezes Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB Walentyna Brysacz.

Zaproszony na wernisaż konsul generalny RP w Grodnie Jarosław Książek zwrócił z kolei uwagę na to, że przedstawiona na wystawie różnorodność w postrzeganiu motywu anioła przez polskich artystów na Białorusi świadczy o ich głębokim przeżywaniu tematu, wybranego w charakterze kluczowego do przygotowania wspólnej wystawy plastycznej.

– Pragnę przypomnieć, że każdy z was nie tylko ma swojego anioła, lecz sami potrafiliście być aniołami dla prawie czterech tysięcy polskich dzieci na Białorusi. Dzięki waszemu udziałowi w akcji charytatywnej, polegającej na sprzedaży ofiarowanych przez was na szczytny cel dzieł malarskich, ZPB w okresie świąteczno-noworocznym mógł ufundować dzieciom, uczącym się języka polskiego w różnych regionach Białorusi, słodkie prezenty – przypomniała prezes ZPB Andżelika Borys, dziękując malarzom za wielkie serce i współpracę.

O różnych emanacjach aniołów, przedstawionych na wystawionych w galerii «Tyzenhauz» płótnach opowiedziała zgromadzonym na wernisażu kurator wystawy, historyk sztuki Maryna Zagidulina. Według niej prezentowane prace dowodzą, że w wyobrażeniu artysty aniołowie mogą posiadać nie tylko nieziemską moc, lecz potrafią również być zupełnie ludzcy.



Andrzej PISALNIK

Prezes ZPB Andżelika Borys, prezes TPP przy ZPB Walentyna Brysacz i konsul generalny RP w Grodnie Jarosław Książek podczas otwarcia wystawy



Andrzej PISALNIK

Obraz «BLUE WILD ANGEL» Aleksandra Bołdakowa

Rzeczywiście różnorodność interpretacji motywu anioła zaprezentowana przez członków Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB może nie tylko budzić głębokie refleksje i przeżycia bliskie religijnym. Z obrazu Aleksandra Bołdakowa zatytułowanego «BLUE WILD ANGEL» wyłania się, na przykład, postać legendy zachodniej pop-kultury Jimiego Hendrixa, będącego jedną z najbardziej rozpoznawalnych postaci pokolenia tzw. «dzieci kwiatów», czyli kontrkultury kontestacyjnej zwanej hippisowską, wyznającej idee pokoju, miłości i wolności od uprzedzeń, a także odrzucającej normy społeczne, oparte na konsumpcji, rywalizacji i materializmie. Z obrazu Jegora Szokoładowa pt. «Być bliżej» wyłaniają się z kolei postacie, przypominające kościotrupy dziecka i opiekującej się nim starszej osoby. Anioł Wacława Sporskiego jest stróżem wiedzy, a w interpretacji Jana Strukowa Anioł Stróż przypomina kobietę, stojącą za plecami swojego synka. Postacie aniołów, przybierających postacie kobiece, to najczęściej spotykana interpretacja motywu anioła na obrazach, wystawionych w galerii «Tyzenhauz».

Aby się przekonać, jak barwnie i różnorodnie może być interpretowany i eksponowany motyw anioła za pomocą środków malarskich (choć nie tylko, gdyż na wystawie są przedstawione także «anielskie rzeźby», wykonane przez znakomitych rzeźbiarzy Mikołaja Sklara i Andrzeja Pogorzelskiego) warto osobiście zapoznać się z wystawą.

Andrzej Pisalnik

Wystawa prac Walentyny Brysacz «Melodie duszy»

Uroczyste otwarcie wystawy pt. «Melodie duszy» autorstwa Walentyny Brysacz, będącej prezesem działającego przy Związku Polaków na Białorusi Towarzystwa Plastyków Polskich, odbyło się 27 marca w Mostowskim Rejonowym Centrum Rzemiosła.

Na ekspozycję złożyło się 28 prac malarki, będącej jedną z najbardziej cenionych w Grodnie i na Białorusi pejzażystek, utrwalających na swoich płótnach piękno ojczystej przyrody.

– Jest dla nas ogromnym zaszczytem goszczenie w naszym centrum wystawy tak znanej i utalentowanej artystki – mówiła podczas wernisażu dyrektor Mostowskiego Rejonowego Centrum Rzemiosła Żanna Nowik. Gospodyni lokalu, w którym wystawiono prace Walentyny Brysacz, przybliżyła mieszkańcom Mostów, licznie przybyłym na otwarcie wystawy, sylwetkę malarki, której prace można spotkać w wielu galeriach i muzeach nie tylko na terenie Białorusi, lecz także w Polsce oraz w prywatnych zbiorach kolekcjonerów malarstwa w Europie i USA.

O unikatowości malarstwa Walentyny Brysacz opowiedziała jej przyjaciółka, kulturoznawca i historyk sztuki Maryna Zagidulina. Ekspertka podkreśliła, że inspirację do swojej twórczości Walentyna Brysacz czerpie z piękna ojczystej ziemi i otaczającej ją od lat dzieciństwa przyrody. – Walentyna urodziła się we wsi Sonicze. Jest to miejscowość położona na malowniczych terenach, otaczających Kanał Augustowski – podkreśliła Maryna Zagidulina. Zaznaczyła, że twórczość jej przyjaciółki może się podobać każdemu, gdyż artystka uprawia malarstwo realistyczne, które jest zrozumiałe i dostępne w odbiorze oraz interpretacji ludziom w różnym wieku i o różnym poziomie wykształcenia.

Walentyna Brysacz, dziękując gospodarzom lokalu, przyjmującego wystawę oraz przybyłym na wernisaż mieszkańcom Mostów za możliwość zaprezentowania części swojego dorobku artystycznego, przyznała, że czasami miewa chęć eksperymentowania i wyjścia poza ramy realizmu. – Kto wie, być może, kiedyś się zdobędę na taki krok. Jak dotąd jednak w malarstwie realistycznym czuję się bardziej komfortowo – przyznała malarka.

Podczas wernisażu obecni na nim mogli osobiście porozmawiać z Walentyną Brysacz, która chętnie opowiadała o historii powstania tego, czy innego z eksponowanych na wystawie obrazów, a także ujawniała zainteresowanym sekrety swojego malarskiego warsztatu.

Andrzej Pisalnik

Wystawa Małgorzaty Dmitruk

W muzeum Marka Chagalla w Witebsku 21 marca otwarto wystawę pt. «Małpi Gaj i inne historie». Prezentowane są na niej prace znanej polskiej artystki białoruskiego pochodzenia Małgorzaty Dmitruk. Ekspozycja zawiera prace z ostatnich 20 lat jej twórczości.

Na co dzień Małgorzata Dmitruk prowadzi Pracownię Druku Wypukłego i Wklęsłego na Wydziale Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

Na wystawie można zobaczyć tkaniny unikatowe, cykle litograficzne oraz film animowany.

– Bardzo dużo czasu poświęcam tkaninom unikatowym. One są najczęściej zrobione z nitek spprutych z odzienia innych ludzi na przykład z garsonek ciotek, sukienek mamy czy babci. Tak jakby nadaję im drugie życie tym swoim tkaninom, obiektom – powiedziała Małgorzata Dmitruk.

Dodała, że duże znaczenie ma dla niej zorganizowanie wystawy w Muzeum Marka Chagalla w rodzinnym mieście Mistrza. Jak powiedziała, gdy rozpoczynała swoją przygodę ze sztuką, prace Chagalla zawsze robiły na niej spore wrażenie i w pewnym sensie są jej bliskie.

Wystawę Małgorzaty Dmitruk «Małpi Gaj i inne historie», którą współorganizował Instytut Polski w Mińsku, można oglądać przez najbliższe kilka tygodni.



Podczas otwarcia wystawy przemawia Małgorzata Dmitruk

Małgorzata Dmitruk

Urodziła się w 1974 roku w Bielsku Podlaskim w rodzinie polskich Białorusinów. Absolwentka Liceum Ogólnokształcącego z Białoruskim Językiem Nauczania w Bielsku Podlaskim. W 1993 roku rozpoczęła studia na Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Mińsku na Białorusi. W latach 1995-1999 kontynuowała studia na Wydziale Grafiki warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych (ASP). Dyplom z wyróżnieniem otrzymała w 1999 roku w pracowni prof. Władysława Winieckiego. Aneks malarski w pracowni prof. Adama Styki. Od 1995 roku pracuje w eksperymentalnej pracowni w Mińsku na Białorusi, prowadzonej przez Dymitra Wasiljewicza Małatkowa. Zajmuje się grafiką, malarstwem, tkaniną artystyczną, scenografią i książką artystyczną. Od 2002 roku pracuje jako asystent prof. Rafała Strenta w Katedrze Grafiki Warsztatowej na Wydziale Grafiki warszawskiej ASP.

Twórczość Małgorzaty Dmitruk wyrasta z jej osobistych doświadczeń i wspomnień rodzinnego Podlasia, regionu przenikania się i współistnienia wielu kultur, stanowiącego dla artystki źródło tematów, motywów, obrazów, którym poprzez własne doświadczenia i wrażliwość potrafi nadać uniwersalne znaczenie.

IT-P/polskieradio.pl


Pamiątkowe zdjęcie uczestników uroczystości: prezes Oddziału ZPB w Lidzie Irena Biernacka, Aleksandra Korec, Irena Malafiejewa, Danuta Karpowicz, prezes ZPB Andżelika Borys, Świetlana Timoszko i prezes ZPB w Wołkowysku Maria Tiszkowska

Iness TODRYK-PISALNIK

Wysokie odznaczenia dla nauczycieli

Medale Komisji Edukacji Narodowej za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania zostały przyznane w tym roku przez Ministerstwo Edukacji Narodowej RP dziesięciu nauczycielom z Białorusi. O odznaczenia dla pedagogów wnioskowały Związek Polaków na Białorusi i Polska Macierz Szkolna.

Uroczystość wręczenia medali odbyła się w Konsulacie Generalnym RP w Grodnie 7 marca, czyli dzień przed Świętem Kobiet. W imieniu szefowej MEN RP Anny Zalewskiej odznaczenia wręczył konsul generalny RP w Grodnie Jarosław Książek. Jak zaznaczył, wysokie odznaczenia resortowe MEN RP nauczyciele języka polskiego na Białorusi otrzymali w podzięce «za zasługi dla oświaty i wychowania» polskiej młodzieży z Kresów Wschodnich.

Szef placówki konsularnej, dziękując nauczycielom za trud wkładany przez nich w nauczanie dzieci i młodzieży, deklarował otwartość i gotowość Konsulatu Generalnego RP w Grodnie do współpracy oraz wspierania ośrodków nauczania i pedagogów. Przemawiając, podkreślił rolę Związku Polaków na Białorusi w szerzeniu polskiej edukacji mimo tego, że organizacja ta działa w niesłychanie trudnych warunkach. – Im dłużej jestem w Grodnie, tym bardziej jestem przekonany, że stanowicie sól tej ziemi. Bez was, pani prezes Andżelika Borys, bez pani kolegów i koleżanek ta działalność byłaby niepewna. Będziemy Was wspierać i pomagać – oznajmił dyplomata.

Prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys podkreśliła z kolei zasługi odznaczonych, ich oddanie sprawie odrodzenia oświaty polskiej na Białorusi i aktywną działalność na rzecz przyswajania przez dzieci i młodzież polskiej historii, kultury i tradycji. – Bez was, drodzy nauczyciele, nie byłoby na Białorusi polskiej oświaty. Jesteście ambasadorami języka polskiego, ludźmi niezwykle zasłużonymi dla polskości. Zawsze możecie liczyć na wsparcie ze strony Związku Polaków – powiedziała prezes największej organizacji polskiej mniejszości na Białorusi.

Teresa Kryszyń, wiceprezes PMS, w swoim wystąpieniu podziękowała nauczycielom za ciężki trud oraz życzyła im wiele zdrowia i nowych pomysłów. – Dołączyliście do grona ponad stu odznaczonych już wcześniej nauczycieli. Ta nagroda na Białorusi jest przyznawana bowiem od 1998 roku. Uważam, że grono odznaczonych nią mogłoby być większe, gdyż na Białorusi każdy nauczyciel, uczący języka polskiego zasługuje na to wyróżnienie. Walczymy nie tylko o to, żeby mieć podręczniki, ale przede wszystkim walczymy o to, żeby móc uczyć języka polskiego – podkreśliła Teresa Kryszyń.


Iness TODRYK-PISALNIK

Konsul generalny RP w Grodnie Jarosław Książek dekoruje Danutę Karpowicz, nauczycielkę języka polskiego Polskiej Szkoły Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie


Iness TODRYK-PISALNIK

Konsul generalny RP w Grodnie Jarosław Książek dekoruje Adę Szachniuk, nauczycielkę języka polskiego Polskiej Szkoły Społecznej im. Tadeusza Rejtana w Baranowiczach

W tym roku medale KEN, na wniosek Związku Polaków na Białorusi i Polskiej Macierzy Szkolnej, minister Anna Zalewska nadała dziesięciu nauczycielom języka polskiego na Białorusi. W gronie odznaczonych znaleźli się: Aleksandra Korec i Irena Malafiejewa z Porzecza, Natalia Rakowicz z Brześcia, Ada Szachniuk z Baranowicz, Danuta Karpowicz, Świetlana Timoszko, Halina Cieriebiej i Grażyna Czygier z Grodna, Maria Tołoczko z Nowogródka oraz Swietłana Danilczyk ze Słonimia.

Według szacunków ZPB na Białorusi języka polskiego uczy się obecnie około 13 tys. osób. Większość z nich pobiera naukę w pozapaństwowym systemie oświatowym, czyli w szkołach społecznych, szkółkach parafialnych oraz na zajęciach prywatnych. Związek Polaków wspiera ponad 130 takich ośrodków i około 150 pracujących w nich pedagogów.

Iness Todryk-Pisalnik



Para Prezydencka

Lektury Narodowego Czytania 2019

Para Prezydencka wybrała osiem polskich nowel, które będą lekturą tegorocznej, 8. edycji Narodowego Czytania. Prezydent Andrzej Duda z Małżonką dokonali wyboru z ponad stu propozycji tytułów przesłanych do Kancelarii Prezydenta.

Osiem lektur na 8. Narodowe Czytanie: «Dobra pani» – Elizy Orzeszkowej, «Dym» – Marii Konopnickiej, «Katarynka» – Bolesława Prusa, «Mój ojciec wstępuje do strażaków» (ze zbioru: «Sanatorium pod Klepsydrą») – Bruno Schulza, «Orka» – Władysława Stanisława Reymonta, «Rozdzióbią nas kruki, wrony…» – Stefana Żeromskiego, «Sachem» – Henryka Sienkiewicza, «Sawa» (z cyklu: «Pamiątki Soplicy») – Henryka Rzewuskiego.

– To klasyka polskiej noweli i taki właśnie tytuł będzie miała tegoroczna edycja Narodowego Czytania – podkreśla Prezydent, zachęcając do udziału w tegorocznej edycji Narodowego Czytania.

Agata Kornhauser-Duda dodaje, że utwory reprezentują różne epoki i style – od romantyzmu po dwudziestolecie międzywojenne – «ale łączy je to, co najważniejsze: są na trwale wpisane w historię polskiej literatury».

— Zapraszamy serdecznie wszystkich państwa do lektury klasyki polskiej noweli w sobotę, 7 września — powiedział prezydent Polski w filmie towarzyszącym komunikatowi.

Akcja Narodowe Czytanie organizowana jest przez prezydenta RP od 2012 roku. Została zainicjowana wspólną lekturą Pana Tadeusza Adama Mickiewicza. W 2013 roku w całej Polsce odbyło się czytanie dzieł Aleksandra Fredry, a podczas następnych edycji przeczytano kolejno: Trylogię Henryka Sienkiewicza oraz Lalkę Bolesława Prusa. W 2016 roku Andrzej Duda i Agata Kornhauser-Duda rozpoczęli Narodowe Czytanie Quo vadis Henryka Sienkiewicza w warszawskim Ogrodzie Saskim. W 2017 roku lekturą Narodowego Czytania było Wesele Stanisława Wyspiańskiego, a w 2018 – Przedwiośnie Stefana Żeremskiego.

prezydent.pl



Zapraszamy nauczycieli na staż

Fundacja Wolność i Demokracja ma przyjemność zaprosić nauczycieli języka polskiego z Białorusi, Litwy, Łotwy i Ukrainy na staż z nauczania języka polskiego i przedmiotów ojczystych, który odbędzie się w Warszawie w dniach 25-29 maja.

Głównym celem stażu jest wspomaganie nauczycieli oraz podniesienie poziomu nauczania języka polskiego i wiedzy o Polsce poprzez wspieranie rozwoju oświaty polskiej na Ukrainie, Litwie, Łotwie i Białorusi. Staż ma sprzyjać także budowaniu skutecznego, długofalowego i transparentnego systemu wsparcia oświaty polskojęzycznej, uwzględniającego specyficzne potrzeby Polaków i osób polskiego pochodzenia, a także pomagającego w zachowaniu tożsamości narodowej.

Staż językowo-przedmiotowy przewiduje hospitację lekcji w placówkach szkolnych oraz element warsztatowy, doskonalący metodykę nauczania przedmiotu oraz kompetencje językowe.

Zgłoszenia do udziału w stażu językowo-przedmiotowym zainteresowani powinni przesłać na adres e-mailowy: **fundacja@wid.org.pl** do dnia **21 kwietnia 2019 roku**.

Więcej informacji znajdziecie Państwo na stronie internetowej wid.org.pl i Znadniemna.pl

wid.org.pl

Lekcje pokazowe z udziałem uczniów

Już trzeci ośrodek edukacyjny, działający przy Związku Polaków na Białorusi, gościł w tym roku działaczy oświatowych ZPB, którzy przeprowadzili dla nauczycieli i rodziców lekcje pokazowe z zakresu nauczania języka polskiego z uczniami w różnym wieku.

Po Grodnie i Mińsku taki format wymiany doświadczeń pedagogiczno-dydaktycznych zastosowano 23 marca w działającej przy ZPB Polskiej Szkole Społecznej (PSS) w Lidzie.

W lekcjach, które w przypadku uczniów klas starszych i maturalnych były poświęcone aspektom nauczania polskiej gramatyki, a w przypadku najmłodszych – słownictwa, określającego ludzkie części ciała, ogółem wziął udział około pięćdziesięciu uczniów PSS przy ZPB w Lidzie. Lekcjom przyglądali się także nauczyciele z tej placówki oświatowej oraz ich koledzy z ośrodków edukacyjnych w Wołkowysku, Raduniu, Werenowie i Iwiu. Przekonać się o tym, w jak atrakcyjnej formie mogą i powinny być prowadzone lekcje języka polskiego w ośrodkach edukacyjnych, działających przy ZPB zapragnęło również kilkadziesiąt rodziców uczniów, uczęszczających do PSS przy ZPB w Lidzie.

Pracy koleżanek przyglądała się również prezes ZPB Andżelika Borys. Witając obecnych oznajmiła ona, że stara się osobiście brać udział w prowadzonych przez nauczycieli lekcjach pokazowych, aby przekonać się, że prezentowana przez nich metodyka i koncepcja organizacji lekcji może być stosowana w różnych ośrodkach i jest atrakcyjna dla różnych kategorii uczniów.

Jako pierwsza swoją lekcję, poświęconą zasadom odmiany wyrazów przez przypadki w języku polskim, zaprezentowała nauczycielka ze Stołpców, będąca kandydatem na trenera Lokalnego Ośrodka Metodycznego, powstającego przy ZPB z ramienia Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» – Jana Ukraincewa. Jej lekcja okazała się bardzo interesująca dla lidzkich uczniów, co potwierdzili oni, nagradzając nauczycielkę głośnymi brawami.

Kolejną lekcję z zakresu gramatyki języka polskiego, tym razem poświęconą zasadom używania w wyrazach polskich liter «ch» i «h», «r» i «rz», «l» i «ł» oraz innych, przeprowadziła z uczniami PSS przy ZPB w Lidzie doświadczona nauczycielka z Mohylewa Anastazja Hakiri, będąca wiceprezesem działającego przy ZPB Stowarzyszenia Nauczycieli Polskich. Podobnie jak w przypadku poprzedniczki, lidzcy uczniowie brali w lekcji aktywny udział, demonstrując tym samym, że z łatwością przyswajają wykładaną im wiedzę z zakresu polskiej gramatyki.



Julia Hancewicz, prezes ZPB Andżelika Borys i Jana Ukraincewa podczas zabawy z dziećmi



Andżelika Borys dołączyła do jednego z zespołów, pracujących nad podpisywaniem części ciała ludzika



Lekcję prowadzi Julia Hancewicz



Ostatnią i najbardziej radosną, bo skierowaną do najmłodszych uczniów, lekcję o częściach ludzkiego ciała przeprowadziła, wykorzystując zamiłowanie dzieciaków do malowania i rysowania, nauczycielka ze Słonimia, będąca kandydatką na doradcę Lokalnego Ośrodka Metodycznego, powstającego przy ZPB z ramienia Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» – Julia Hancewicz.

W trakcie pracy z najwdzięczniejszą, bo najmłodszą, kategorią uczniów Julii Hancewicz udało się pobudzić ich aktywność na tyle, że dzieciaki bez krępowania się wychodziły do tablicy, aby podpisać po polsku na rysunku ludzika podstawowe części jego ciała i dorysować brakujące.

Atmosfera zabawy tak pochłonęła najmłodszych, że do wspólnego z nimi rysowania ludzików i podpisywania «rączek», «nóżek», «głowy», «ramion», «uszu», «nosa» oraz innych części ciała – włączyli się obserwujący dzieciaków dorośli. Nie oparła się pokusie wzięcia udziału w poznawczym procesie twórczym także Andżelika Borys, która w pewnym momencie poprosiła jeden z zespołów, pracujących nad rysowaniem ludzika i podpisywaniem części jego ciała, o pozwolenie przyłączenia się do wspólnej pracy.

Po zakończeniu lekcji pokazowych odbyło się ich podsumowanie, podczas którego Andżelika Borys poprosiła rodziców uczniów PSS przy ZPB w Lidzie, biorących udział w lekcjach pokazowych, o podzielenie się wrażeniami. W swoich wystąpieniach rodzice podkreślali, że wszystkie trzy nauczycielki wykazały się wysokim profesjonalizmem i ogromną umiejętnością zachęcania ich pociech do aktywnego udziału w zajęciach. Według rodziców, jeśli proces i poziom nauczania w PSS przy ZPB w Lidzie będzie zbliżał się do zaprezentowanego podczas lekcji, to liczba chętnych do oddawania dzieci na naukę języka polskiego w lidzkim ośrodku edukacyjnym ZPB – będzie ciągle rosła.

Wszystkie materiały i opracowania metodyczne do zaprezentowanych lekcji pokazowych ich prowadzący udostępnili swoim kolegom zarówno z Lidy, jak i z innych reprezentowanych na warsztatach ośrodków nauczania.

Andrzej Pisalnik

Nowoczesne metody nauczania

Warsztaty dla nauczycieli języka polskiego z Mińska, Mohylewa, Homla, Borysowa, Mozyrza, Dzierżyńska, Brasławia, Stołpców, Dobrusza, Słonimia, Połocka, Mołodeczna i innych miejscowości zorganizowało 17 marca w stolicy Białorusi działające przy ZPB Stowarzyszenie Nauczycieli Polskich.

W ramach warsztatów, na które do siedziby Oddziału ZPB w Mińsku przybyło ponad trzydzieści pedagogów, nauczycielom zaprezentowane zostały nowoczesne metody nauczania języka polskiego. Była to kontynuacja szkoleń, które w lutym odbyły się w Grodnie.

Warsztatom, które poprowadziły dla swoich koleżanek i kolegów wiceprezes Stowarzyszenia Nauczycieli Polskich przy ZPB Anastazja Hakiri, a także Jana Ukraincewa i Julia Hancewicz, będące kandydatkami na trenera i doradcę, powstającego przy ZPB z ramienia Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» Lokalnego Ośrodka Metodycznego, przyglądała się osobiście prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys.



Anastazja Hakiri podczas prowadzenia lekcji pt. «Klik uczy ortografii»

Witając zgromadzonych prezes ZPB podziękowała prezes Oddziału ZPB w Mińsku Helenie Marczukiewicz za zorganizowanie spotkania, które stało się drugą w tym roku odsłoną cyklu szkoleń dla nauczycieli języka polskiego, organizowanych przez Związek Polaków.

Anastazja Hakiri przeprowadziła otwartą lekcję pt. «Klik uczy ortografii». W celu zademonstrowania skuteczności zaprezentowanej metodyki nauczania Anastazja Hakiri przeprowadziła lekcję dla 20-osobowej grupy uczniów Polskiej Szkoły Społecznej, działającej przy Oddziale ZPB w Mińsku. Lekcja okazała się niezwykle ciekawa i udowodniła, że uczenie się poprawnej pisowni polskiej wcale nie musi być nudne.

W dalszej części warsztatów sekretami nowoczesnego podejścia do nauczania języka polskiego podzieliły się z koleżankami i kolegami Jana Ukraincewa i Julia Hancewicz. Ekspertki udowodniły, że nauka języka polskiego powinna być zorganizowana w taki sposób, żeby dzieci same chciały chodzić na lekcje i aktywnie w nich uczestniczyć. Aby przekonać, że jest to możliwe Jana i Julia zademonstrowały praktyczne metody organizacji takich zajęć, podczas których powinny być wykorzystywane elementy gier i zabaw.

W ramach warsztatów biorący w nich udział nauczyciele mieli okazję do zgłoszenia potrzeb i problemów, związanych z doskonaleniem pracy reprezentowanych przez nich ośrodków nauczania języka polskiego. Prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys zapewniła obecnych, że ZPB postara się spełnić oczekiwania nauczycieli i zadowolić wszystkie zgłoszone potrzeby. Z pomocą koleżanek i kolegów prezes ZPB odpowiedziała także na pytania uczniów Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Mińsku, dotyczące rekrutacji na studia w Polsce.

Paulina Juckiewicz z Mińska


Paulina JUCKIEWICZ


Paulina JUCKIEWICZ

Anna Makać i Wiktor Downar

Biblia w obrazkach

Wernisaż wystawy «Biblia pauperum», autorstwa malarki z Gdyni Anny Makać, odbył się 15 marca w Narodowym Muzeum Historycznym Republiki Białoruś. Prace artystki sprowadził do białoruskiej stolicy Instytut Polski w Mińsku.

Wernisaż rozpoczął się od wystąpienia białoruskiego malarza Wiktora Downara, który poznał artystkę z Gdyni podczas prestiżowych Międzynarodowych Warsztatów Ikonopisów w Nowicy (Małopolska). Mówiąc o stylu malarskim swojej koleżanki z Polski białoruski artysta podkreślił, że łączy ona tradycje Wschodu i Zachodu.

Obecny na wernisażu wiceprezes Białoruskiej Fundacji Kultury i szef Towarzystwa Białoruś-Polska Anatol Butewicz oświadczył z kolei, że dostrzega w pracach Anny Makać wyraźny wpływ ludowej sztuki rumuńskiej, którą miał okazję poznać, kiedy pełnił funkcje ambasadora Republiki Białoruś w Rumunii.

Słowa wdzięczności za możliwość wystawienia tak ciekawej odmiany polskiej sztuki plastycznej wypowiedział pod adresem artystki z Gdyni i Instytutu Polskiego w Mińsku dyrektor Narodowego Muzeum Historycznego Republiki Białoruś Paweł Sapoćko.

Sama autorka wystawionych prac opowiedziała, że malowaniem ikon zainteresowała się jeszcze będąc studentką. Zaczynała od kopiowania ikon rosyjskich, a pod koniec lat 90. poznała etiopską, koptyjską i lwowską szkoły malarskiej sztuki sakralnej.

W swojej twórczości Anna Makać wykorzystuje współczesne środki wyrazu. Inspiruje ją sztuka ludowa takich krajów jak Gruzja, Etiopia, zachodnia Ukraina, Rumunia, a także ludowa sztuka sakralna Meksyku i Peru.

Niektóre prace Anny Makać są utrzymane w estetyce ilustracji dla dzieci. Część zbioru obrazów, prezentowanych w Narodowym Muzeum Historycznym Republiki Białoruś, składa się z ikon, które zostały namalowane z potrzeby serca, jako ikony domowe. Około połowy przywiezionych do Mińska prac artystka wykonała specjalnie na potrzeby wystawy w białoruskiej stolicy. Część z tych prac układa się w cykl ikon, ukazujących świętych, podróżujących na różnych zwierzętach. Widoczne na ikonach łacińskie napisy nawiązują do tradycji średniowiecznych obrazów. Ogółem wystawę można scharakteryzować jako rodzaj Biblii w obrazkach, stąd jej nazwa – «Biblia pauperum».

Paulina Juckiewicz z Mińska

Wieczór Moniuszkowski

Oddziały i zespoły, działające przy Związku Polaków na Białorusi, kontynuują obchody Roku Moniuszkowskiego, ogłoszonego w Polsce z okazji 200. rocznicy urodzin twórcy polskiej opery narodowej.

Kolejnym przedsięwzięciem w ramach obchodów, które potrwają przez cały rok, stał się Wieczór Moniuszkowski, zorganizowany 22 marca w siedzibie Oddziału ZPB w Mińsku przez działający przy oddziale chór «Tęcza» i jego kierowniczkę Tatianę Wołoszyną.

Tatiana Wołoszyna, jako organizatorka wydarzenia, zaprezentowała przybyłym na spotkanie działaczom ZPB i mieszkańcom białoruskiej stolicy interesującym się polską kulturą krótkie streszczenie najważniejszych i najciekawszych faktów z życia i twórczych dokonań Stanisława Moniuszki, mocno związanego z ziemią mińską, bo urodzonego w podmińskim majątku Ubiel.

Podopieczni Tatiany Wołoszynej z chóru «Tęcza» zaprezentowali z kolei program artystyczny, na który złożyło się wykonanie szeregu utworów wybitnego twórcy, zasłużonego nie tylko dla kultury polskiej, lecz także dla kultury białoruskiej. Właśnie Stanisławowi Moniuszce Białorusini zawdzięczają debiut operowy i de facto literacko-dramaturgiczny jednego z najwybitniejszych białoruskich literatów XIX stulecia Wincentego Dunina-Marcinkiewicza – autora libretta do moniuszkowskiej opery «Sielanka», napisanego częściowo w języku białoruskim. Moniuszko współpracował z klasykiem literatury białoruskiej, jako autorem librett, przy komponowaniu czterech z dwudziestu swoich oper.

Występ chóru «Tęcza» zgromadzona na Wieczorze Moniuszkowskim publiczność nagrodziła głośnymi oklaskami i okrzykami «brawo»!

Natalia Krywoszejewa z Mińska

Koncert na cześć Moniuszki

Koncert z okazji obchodzonej w tym roku 200. rocznicy urodzin Stanisława Moniuszki, wybitnego kompozytora, twórcy polskiej opery narodowej, odbył się w niedzielę, 3 marca, w kościele pw. św. Antoniego w Maryjnej Górce pod Mińskiem.


Natalia JAKIMCEWA-CHMIELEWSKA

Marcin Szumilas i Maria Januszkiewicz

Imię Stanisława Moniuszki jest niezwykle bliskie mieszkańcom Maryjnej Górki, gdyż rodzinna miejscowość kompozytora - folwark Ubiel, w którym spędził dzieciństwo, leży od Maryjnej Górki na odległości zaledwie około 30 kilometrów.

Po niedzielnej Mszy świętej wierni zostali poproszeni o pozostanie w świątyni, gdyż został dla nich przygotowany koncert, składający się z utworów organowych i wokalnych, skomponowanych przez jednego z najwybitniejszych w dziejach kompozytorów polskich.

Przed zgromadzonymi w kościele pw. św. Antoniego mieszkańcami Maryjnej Górki wystąpili muzycy z Polski i Białorusi: Maria Januszkiewicz, wykładająca na Akademii Muzycznej w Krakowie, jej mąż Marcin Szumilas, organista parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Katowicach oraz siostra Marii -Marta Januszkiewicz, będąca absolwentką Białoruskiej Państwowej Akademii Muzycznej w Mińsku.

Utwory wokalne, wykonywane przez muzyków, zabrzmiały w językach polskim i łacińskim. Między występami artyści przybliżali też publiczności postać autora wykonywanej przez nich muzyki, wyświetlając na ekranie prezentację multimedialną, zawierającą najważniejsze i najciekawsze fakty z biografii Stanisława Moniuszki.

Natalia Jakimcowa-Chmielewska z Maryjnej Górki

Muzyka epoki baroku

Koncert pt. «Polska muzyka sakralna epoki baroku» odbył się 16 marca w Mińsku w Wielkiej Sali Koncertowej Białoruskiej Filharmonii Państwowej.


Paulina JUCKIEWICZ

Zespół «Kameralni soliści Mińska» (dyrektor artystyczny i dyrygent Dmitrij Zubow) i chór kameralny «SALUTARIS» (dyrektor artystyczny Olga Janum)

W koncercie wzięli udział: zespół «Kameralni soliści Mińska» (dyrektor artystyczny i dyrygent Dmitrij Zubow), chór kameralny «SALUTARIS» (dyrektor artystyczny Olga Janum), a także soliści – Tatiana Gawriłowa, Irina Kuczyńska, Denis Żygunow, Witali Ambrażewicz i Jury Gabruś.

Na koncert w wykonaniu białoruskich artystów złożyły się utwory największych mistrzów polskiej muzyki sakralnej XVII-XVIII stuleci: Bartłomieja Pękiela, Marcina Mielczewskiego, Stanisława Szarzyńskiego oraz ks. Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego.

Nazwiska autorów wykonanych podczas koncertu utworów nie są szeroko znane współczesnym miłośnikom muzyki. W swoim czasie byli to jednak kompozytorzy, stanowiący dumę polskiej szkoły muzycznej. Ich utwory były znane i wysoko cenione w całej Europie.

Dmitrij Zubow, będący pasjonatem muzyki dawnej, podczas koncertu przybliżył publiczności sylwetki autorów wykonywanej muzyki. Mówiąc o Bartłomieju Pękielu opowiedział, że ten autor był kapelmistrzem królewskim na dworze króla Władysława IV w Warszawie, a od roku 1658 kierował kapelą Katedry Wawelskiej. Część kompozycji tego autora niestety nie dotarła do nas. Zachowały się rękopisy tylko 29 utworów. Są one przechowywane w Archiwum i Bibliotece Wawelskiej Kapituły Katedralnej w Krakowie.

Barokowy poeta i muzyk Kapeli Królewskiej w Warszawie Adam Jarzębski w swoim poemacie z 1643 roku pt. «Gościniec, abo krótkie opisanie Warszawy», niezwykle pochlebnie wypowiedział się o Pękielu.

Opowiadając o Marcinie Mielczewskim Dmitrij Zubow scharakteryzował go jako najbardziej znanego w Europie polskiego kompozytora w XVII wieku. Ks. Grzegorz Gerwazy Gorczycki z kolei jest nazywany polskim Händlem.


Paulina JUCKIEWICZ

Żeby wykonać utwory wymienionych kompozytorów Dmitrij Zubow spędził wiele czasu w bibliotekach i archiwach w Polsce w poszukiwaniu nut.

Koncert «Polska muzyka sakralna epoki baroku» został zorganizowany przy wsparciu Instytutu Polskiego w Mińsku.

Paulina Juckiewicz z Mińska

Album o Nowogródczyźnie

«Nowogródek na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych był już nie tylko centrum administracyjnym, ale stał się też głównym ośrodkiem turystycznym w skali całego województwa. W mieście funkcjonowało wówczas 5 hoteli, a we wsi Walówka w pobliżu jeziora Świteź zbudowano schronisko PTK, cieszące się ogromnym powodzeniem wśród wędrujących szlakiem mickiewiczowskim» – czytamy.

Album został poświęcony ziemi nowogródzkiej w latach międzywojennych. «Większość publikacji o charakterze albumowym dotyczących Kresów ogranicza się do motywów takich jak zabytki i krajobrazy, w sposób oczywisty wywołując sentymentalne odczucia. Nie ma w nich ludzi i nie ma w nich życia» – czytamy. Album przygotowany przez Kazimierza Krajewskiego, chociaż ukazuje zabytki i krajobrazy, to przedstawia również polskie życie społeczne, które toczyło się w województwie nowogródzkim w okresie dwudziestolecia międzywojennego.

Publikacja pokazuje, jak wyglądała odbudowa tego regionu zrujnowanego przez dwie wojny – światową oraz polsko-bolszewicką, a także, jak wyglądało polskie życie społeczne i gospodarcze, administracja, szkoły i działalność oświatowa, życie kulturalne i religijne, sądy, policja, straż pożarna, koleje oraz jednostki Wojska Polskiego stacjonujące na tym terenie.

Stare fotografie ukazują również codzienne życie mieszkańców, zarówno podczas pracy, jak i świąt. Wśród wybranych zdjęć znalazły się również te przestawiające postaci odgrywające ważną rolę w życiu województwa nowogródzkiego. W albumie nie zabrakło również najważniejszych postaci z XX-wiecznych dziejów Polski, które pojawiały się na Nowogródczyźnie – m.in. Józefa Piłsudskiego, prezydentów Stanisława Wojciechowskiego, Ignacego Mościckiego i Władysława Raczkiewicza, marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego czy generała Władysława Andersa.

Obraz ziemi nowogródzkiej, jaki wyłania się ze zdjęć, to obraz krainy zamieszkanej przez przedstawicieli różnych narodowości i religii, którzy do 1939 roku na ogół zgodnie współistnieli obok siebie.

Nowogródczyzna została ukazana w albumie jako jeden z elementów państwa polskiego, jedno z siedemnastu województw, które uczestniczyło w całości funkcjonowania mechanizmu II Rzeczypospolitej. W albumie przedstawiono Nowogródek i powiat nowogródzki, Baranowicze i powiat baranowicki, Lida i powiat lidzki, Nieśwież i powiat nieświeski, Słonim i powiat Słonimski, Stołpce i powiat stołpecki, Szczuczyn i powiat szczuczyński oraz Wołożyn i powiat wołożyński.

«Nowogródczyzna należała do Polski w XX w. od 1918 do 1939 roku. To zaledwie 21 lat. Kraina ta, połączona wiekowymi więzami z państwowością polską w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, została w wyniku sowieckiej agresji w 1939 roku, a później ustaleń teherańskich i zmowy jałtańskiej oderwana od Rzeczypospolitej» – pisze Kazimierz Krajewski.

Album «Nowogródczyzna naszych ojców. Województwo nowogrodzkie II RP» Kazimierza Krajewskiego ukazał się nakładem Instytutu Pamięci Narodowej, w serii wydawniczej «Dopalanie Kresów».

Anna Kruszyńska/PAP

Unikatowy starodruk Karpińskiego

Starodruk «Pieśni nabożnych» Franciszka Karpińskiego z 1792 roku zakupiła na aukcji antykwarycznej białostocka Książnica Podlaska. Zawarte w dziele pieśni «Kiedy ranne wstają zorze» i «Wszystkie nasze dzienne sprawy», a także kolędę «Bóg się rodzi» poeta napisał w Białymstoku.

Starodruk zaprezentowano mediom podczas konferencji prasowej w siedzibie Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku. Ze wstępnych badań wynika, że jest to pierwsze wydanie tego dzieła.

Dyrektor Książnicy Podlaskiej Jolanta Gadek, podkreśliła, że dzieło wydrukowane zostało w drukarni ojców bazylianów w Supraślu, więc wróciło teraz do regionu; przypomniała też, iż Franciszek Karpiński był związany z Białymstokiem.

Starodruk «Pieśni nabożnych» Karpińskiego Książnica Podlaska zakupiła podczas aukcji antykwarycznej w Krakowie. Cały koszt zakupu – ponad 9 tys. zł – został sfinansowany ze środków Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego.

Książka przeszła wstępną konserwację, jest w bardzo dobrym stanie – ma niezniszczone strony, a druk jest czytelny. «Pieśni nabożne» zostały też zdigitalizowane i w tej formie będą dostępne dla wszystkich. Do wglądu starodruk ma być udostępniany badaczom i naukowcom, ma być też prezentowany na wystawach. «Pieśni nabożne» są 142 starodrukiem w zbiorach Książnicy Podlaskiej i 21 drukiem z supraskiej drukarni.

XVIII-wieczny poeta Franciszek Karpiński, autor sielanek («Laura i Filon»), twórca znanych pieśni religijnych – m.in. «Kiedy ranne wstają zorze» i «Wszystkie nasze dzienne sprawy» – był związany z Białostocczyzną. Jak podają badacze jego twórczości, to właśnie podczas pobytu Karpińskiego w Białymstoku (na zaproszenie Izabeli Branickiej, żony fundatora miasta hetmana Jana Klemensa Branickiego) powstały obie te pieśni, a także jedna z najsłynniejszych i najpiękniejszych polskich kolęd «Bóg się rodzi».

W tym roku Książnica Podlaska – razem z białostockim oddziałem Katolickiego Stowarzyszenia «Civitas Christiana», które przyznaje Nagrodę Literacką im. Karpińskiego – zorganizuje konferencję popularno-naukową poświęconą poecie. Kustosz nagrody im. Karpińskiego Bogusława Wencław podkreśliła podczas konferencji wagę powrotu starodruku do regionu. Przypomniała, iż w regionie od lat 90. powstało kilka inicjatyw związanych z poetą. Wymieniła – prócz literackiej nagroda jego imienia, która zostanie wręczona w tym roku po raz 25. – m.in. wydanie reprintu «Pieśni nabożnych» na 200-lecie pierwszej edycji tego dzieła i płyty z «Pieśniami nabożnymi».

Sylwia Wieczeryńska/PAP

Książka o przedwojennym Grodnie

«Jedno miasto, różne wspomnienia» to tytuł książki grodzieńskiego dziennikarza i krajoznawcy Rusłana Kulewicza, którą autor zaprezentował 5 marca na zebraniu Oddziału Związku Polaków na Białorusi w Grodnie.



Rusłan Kulewicz, autor książki «Jedno miasto, różne wspomnienia» i jedna z bohaterek książki, działaczka ZPB Pelagia Oleszkiewicz

Na książkę Rusłana Kulewicza złożyły się spisane przez niego wspomnienia szesnastu grodnian, pamiętających czasy sprzed wybuchu II wojny światowej. Opowiedzenie historii przedwojennego Grodna, której nie uczą w białoruskich szkołach, było głównym celem dziennikarza. Grodnian, urodzonych w latach 20. minionego stulecia i pamiętających przedwojenne Grodno, autor często poznawał przypadkowo, spotykając ich na ulicach miasta. Czasem byli to grodnianie, mieszkający obecnie za granicą, najczęściej w Polsce, tęskniący za Grodnem i regularnie przyjeżdżający do rodzinnego miasta.

Wśród bohaterów książki, którzy podzielili się z jej autorem swoimi wspomnieniami, znalazło się kilka zasłużonych działaczy Związku Polaków na Białorusi z Grodna. Jedna z nich – Pelagia Oleszkiewicz – była obecna na prezentacji. Opowiadając o niej Rusłan Kulewicz podkreślił, że to właśnie dzięki wspomnieniom pani Pelagii wielu młodych czytelników książki o przedwojennym Grodnie dowie się, że wojna zaczęła się nie 22 czerwca 1941 roku, jak uczą w białoruskich szkołach, lecz 1 września 1939 roku.

– Bardzo mnie cieszy, że ta książka największą popularnością cieszy się wśród młodzieży – wyznał autor zdradzając, że najwięcej egzemplarzy tomika wspomnień grodnian o ich mieście udało mu się sprzedać za pośrednictwem popularnych wśród młodych ludzi internetowych serwisów społecznościowych.

Opowiadając o książce i jej bohaterach Rusłan Kulewicz nie ukrywał, że planuje wydawać kolejne tomiki z przedwojennymi wspomnieniami grodnian. Autor nawiązał już kontakty z grodnianami, którzy po zakończeniu II wojny światowej repatriowali się do Polski. – Mieszkają obecnie w różnych miastach Polski. Wkrótce planuję ich odwiedzić i spisać ich wspomnienia, aby wydać kolejną książkę – powiedział młody pisarz.

Po zakończeniu prezentacji książki «Jedno miasto, różne wspomnienia» obecni na spotkaniu członkowie Oddziału ZPB w Grodnie mieli okazję nabyć książkę z autografem autora.

Współorganizatorem spotkania z autorem książki wspomnień o przedwojennym Grodnie była nasza redakcyjna koleżanka Irena Waluś, redaktor naczelna czasopisma «Magazyn Polski».

Andrzej Pisalnik

Igor Stankiewicz laureatem Nagrody Wiktora Syrycy!

Zjednoczenie praw człowieka i edukacji obywatelskiej Ruch «O Wolność», będące fundatorem Nagrody imienia wybitnego białoruskiego działacza społecznego, krajoznawcy z Baranowicz Wiktora Syrycy, ogłosiło wyniki tegorocznej, trzeciej już, edycji tego prestiżowego plebiscytu, mającego na celu wyróżnianie najbardziej cennych inicjatyw społecznych.



Igor Stankiewicz

Wśród sześciu inicjatyw i działaczy społecznych, nominowanych do Nagrody za 2018 rok, kapituła wyłoniła jednego zwycięzcę. Został nim nasz autor, działacz Związku Polaków na Białorusi Igor Stankiewicz, będący koordynatorem i pomysłodawcą inicjatywy społecznej «Kobylaki. Rozstrzelani w Orszy», upamiętniającej ofiary masowych egzekucji, dokonywanych przez NKWD na Kobylackiej Górze w okolicach Orszy.

Podczas wręczania Nagrody Wiktora Syrycy przewodniczący Ruchu «O Wolność» Ihar Hubarewicz, wygłosił laudację na cześć laureata, podkreślając znaczenie doceniania inicjatyw, mających na celu upamiętnianie ofiar represji stalinowskich. Według Hubarewicza, uwzględniając niechętny stosunek białoruskich władz do upamiętniania ofiar zbrodni komunistycznych, bez takich inicjatyw, jaką reprezentuje Igor Stankiewicz, pamięć o ludzkich tragediach i dramatach, związanych z okresem panowania Stalina mogłaby w społeczeństwie zaniknąć, co groziłoby zanikiem wrażliwości społecznej na ludzką krzywdę oraz niesprawiedliwość i otwierałoby drogę do recydywy przedmiotowego traktowania ludzi i ludzkiej godności przez represyjny aparat państwowy.

Igor Stankiewicz, dziękując za wyróżnienie i docenienie jego pracy na rzecz upamiętniania ofiar zbrodni stalinowskich, opowiedział, że na listy ofiar masowych egzekucji, dokonywanych przez NKWD pod Orszą, natrafił podczas szukania w archiwach informacji o swoich korzeniach rodzinnych. W październiku 2017 roku postanowił upamiętnić znane mu ofiary rozstrzeliwań bez uzgodnienia z władzami. Zamieścił wówczas na Kobylackiej Górze 11 tablic z nazwiskami ludzi, którzy tutaj zginęli. Obecnie, dzięki inicjatywie «Kobylaki. Rozstrzelani w Orszy» i zaangażowaniu Igora Stankiewicza liczba zidentyfikowanych ofiar rozstrzeliwań pod Orszą już zawiera setki nazwisk, a ustalenia kolejnych wciąż trwają. Potomkowie ofiar, dzięki ustaleniom Igora Stankiewicza i jego inicjatywie, upamiętniają swoich przodków, stawiając na Kobylackiej Górze krzyże i zawieszając tabliczki z imionami i nazwiskami rozstrzelanych.

Igor Stankiewicz podkreśla, że tworzony oddolnie przez potomków ofiar memoriał na Kobylackiej Górze, jest krytycznie oceniany przez władze. Mimo tego Igor Stankiewicz kontynuuje pracę poszukiwawczą i pomaga potomkom ofiar w odnajdywaniu w archiwach oraz innych źródłach informacji o ich represjonowanych przodkach.

Według ustaleń Igora Stankiewicza na Kobylackiej Górze pod Orszą tylko w latach 1937-1938 zginęło blisko dwa tysiące ludzi, przy czym 503 z nich byli Polakami, rozstrzelanymi w ramach prowadzonej przez stalinowskich oprawców czystki etnicznej, czyli tzw. «Operacji polskiej NKWD (1937-1938)».

Redakcja portalu Znadniemna.pl i Głosu serdecznie gratuluje Igorowi Stankiewiczowi prestiżowego wyróżnienia!

Jest dla nas zaszczytem, Panie Igorze, że możemy Pana nazywać naszym Autorem i Kolegą!

a.pis/pyx.by

Obchody Dnia Pamięci «Żołnierzy Wyklętych»

Objazd rozsianych po Grodzieńszczyźnie miejsc pochówku i upamiętnień żołnierzy polskiego podziemia niepodległościowego, walczących w czasach II wojny światowej z niemieckim a po jej zakończeniu z sowieckim okupantem, zainaugurował 26 lutego organizowane przez Związek Polaków na Białorusi obchody przypadającego na 1 marca Narodowego Dnia Pamięci «Żołnierzy Wyklętych».

Współorganizatorem objazdu miejsc pamięci z okazji Narodowego Dnia Pamięci «Żołnierzy Wyklętych», obchodzonego każdego roku przez ZPB, był Konsulat Generalny RP w Grodnie. Przedstawiciel placówki konsul RP w Grodnie Andrzej Raczkowski towarzyszył delegacji Zarządu Głównego ZPB na czele z Andżeliką Borys i kilkunastoosobowej grupie działaczy z oddziałów terenowych organizacji, przez całą wyprawę po żołnierskich grobach i upamiętnieniach.

– Dla utrwalania tożsamości narodowej Polaków na Białorusi niezwykle ważne jest pamiętanie o naszych przodkach, którzy walczyli nie tylko z okupantem niemieckim, lecz także z okupantem sowieckim, który po wypędzeniu Niemców zamiast wolności przyniósł miejscowej ludności i narodom Wschodniej Europy dziesięciolecia panowania ideologii komunistycznej, na mocy której w sposób metodyczny, konsekwentny i zbrodniczy okupacyjna władza sowiecka dążyła do zniszczenia ludzkiej godności, wielowiekowych tradycji, obyczajów i wiary zniewolonych przez nią narodów, w tym Narodu Polskiego – powiedziała **Głosowi** Andżelika Borys, tłumacząc znaczenie święta, którego ustanowienie zainicjował w 2010 roku śp. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński, a po jego tragicznej śmierci w katastrofie smoleńskiej inicjatywę tę podtrzymał, podpisując 9 lutego 2011 roku odpowiednią ustawę, Prezydent RP Bronisław Komorowski.

– Nasza pamięć o bohaterach, prześladowanych przez reżim komunistyczny tylko za to, że walczyli o odrodzenie się wolnej Polski, wyraża się przede wszystkim w tym, że dbamy o ich groby i pielęgnujemy pamięć o nich, przekazując wiedzę o ofierze, złożonej przez bohaterów polskiego podziemia niepodległościowego, młodemu pokoleniu mieszkających na Białorusi Polaków – dodała w rozmowie z nami Andżelika Borys.


Marek ZANIEWSKI

Szczuczyn. Zbiorowa mogiła ponad 20 żołnierzy AK na cmentarzu parafialnym


Marek ZANIEWSKI

Wawiórka. Kwatera żołnierzy VII batalionu 77. pp mjr Jana Piwnika «Ponurego»


Marek ZANIEWSKI

Stryjówka. Pomnik żołnierzy VII Uderzeniowego Batalionu Kadrowego AK, dowodzonego przez porucznika Zbigniewa Czarnockiego «Czarnego»


Marek ZANIEWSKI

Nacza. Kwatera żołnierzy AK z oddziału Jana Borysewicza ps. «Krysia»


Marek ZANIEWSKI

Prezes Oddziału ZPB w Naczy Wiktor Lebiedziewicz dekoruje krzyż


Marek ZANIEWSKI

Surkonty. Cmentarz żołnierzy i oficerów Nowogródzkiego Okręgu AK poległych w walce z NKWD w sierpniu 1944 roku

W ramach objazdu, inaugurującego tegoroczne obchody Narodowego Dnia Pamięci «Żołnierzy Wyklętych», działacze ZPB odwiedzili rozsiane po Grodzieńszczyźnie groby poległych polskich patriotów w Szczuczynie, Niecieczy, Jeremiczach, Wiewiórce, Surkontach, Raduniu, Naczy i Stryjówce.

Iness Todryk-Pisalnik

Tadeusz Malewicz o Armii Krajowej

Prelekcję o Armii Krajowej i żołnierzach powojennego polskiego podziemia niepodległościowego wygłosił 2 marca na zebraniu Oddziału Związku Polaków na Białorusi w Mińsku Tadeusz Malewicz, prezes działającego przy ZPB Komitetu Ochrony Zabytków i Miejsc Pamięci Narodowej. Spotkanie odbyło się w ramach obchodów Narodowego Dnia Pamięci «Żołnierzy Wyklętych».

Gospodyni spotkania, prezes Oddziału ZPB w Mińsku Helena Marczukiewicz, przedstawiła swojego gościa jako jednego ze współzałożycieli Związku Polaków na Białorusi, mającego wielkie zasługi w zakresie upamiętniania na Białorusi polskich bohaterów i ich dokonań.

Opowiadając historię powstania i walki Armii Krajowej Tadeusz Malewicz podkreślił, że była to największa w Europie konspiracyjna formacja zbrojna, stawiająca opór niemieckim okupantom. To właśnie żołnierze Armii Krajowej, po jej oficjalnym rozwiązaniu w styczniu 1945 roku, nie pogodzili się z kolejną okupacją ziem polskich, tym razem przez najeźdźców sowieckich, i stawili im zbrojny opór, pozostając wierni przysiędze i idei odrodzenia się wolnej i niepodległej Polski. Za stawianie oporu sowietyzacji Polski przez marionetkową, sterowaną z Moskwy władzę, żołnierze antykomunistycznego podziemia niepodległościowego byli prześladowani przez nowych okupantów, torturowani w aresztach i masowo skazywani na śmierć w sfingowanych procesach sądowych.

Jednak to właśnie dzięki ich niezłomnej postawie w Narodzie Polskim przetrwał duch wolności i wierności ideałom narodowym, co doprowadziło w konsekwencji do upadku komunizmu i do odzyskania przez Polskę prawdziwej suwerenności.

Po wystąpieniu Tadeusza Malewicza uczestnicy spotkania obejrzeli film, opowiadający o Armii Krajowej i losach jej żołnierzy.

Agnieszka Wiśniewska z Mińska


Anna WOROBIOWA

Tadeusz Malewicz demonstruje publiczności książkę Piotra Woźniaka o «Żołnierzach Wyklętych»


Marek ZANIEWSKI

Na grobie duchownego, który znajduje się przed kościołem, zapalono znicze oraz złożono białe i czerwone kwiaty

100. rocznica śmierci księdza Łotarewicza

Uroczystości żałobne, upamiętniające ks. Wincentego Łotarewicza, odbyły się 16 marca w Iszkołdzi pod Baranowiczami w 100. rocznicę męczeńskiej śmierci duchownego z rąk bolszewików.

Obchody smutnej rocznicy zainaugurowała Msza św., którą w kościele w Iszkołdzi, będącym najstarszą świątynią katolicką na Białorusi, celebrował biskup pomocniczy diecezji pińskiej Kazimierz Wielikosielec. Hierarcha był proboszczem parafii w Iszkołdzi w latach 1984-91 i doskonale zna historię męczeńskiej śmierci tutejszego proboszcza sprzed stu lat.

– Śmierć ks. Wincentego przypomina nam, do czego zdolny jest człowiek, jeśli odwróci się od Boga i siebie postawi na jego miejscu – mówił w homilii biskup Kazimierz Wielikosielec.

Ks. Wincenty Łotarewicz miał w chwili śmierci 33 lata i był proboszczem w Iszkołdzi od roku. Bolszewicy aresztowali go 16 marca 1919 roku w trakcie Mszy św. pod zarzutem prowadzenia działalności kontrrewolucyjnej. Trzy dni później rozstrzelano go na zamku w Mirze. Jego zwłoki odnaleziono w sierpniu w zamkowej studni po wkroczeniu do Miru polskich żołnierzy. Kapłan spoczął w grobie obok świątyni, w której pracował, a jego pogrzeb był wielkim wydarzeniem religijnym i patriotycznym.

W Mszy św. oraz w uroczystościach, upamiętniających ks. Łotarewicza wzięli udział miejscowi duchowni, parafianie, delegacja Związku Polaków na Białorusi na czele z prezes Andżeliką Borys, a także polscy dyplomaci z Ambasady RP w Mińsku i z Konsulatu Generalnego RP w Brześciu.

– Ksiądz Łotarewicz jest symbolem patriotycznej polskiej postawy. Łączył w sobie służbę kościołowi oraz ojczyźnie, dlatego czcimy jego pamięć – powiedziała PAP Andżelika Borys, tłumacząc udział w żałobnych uroczystościach licznej delegacji ZPB.

Po uroczystościach religijnych i złożeniu wieńców na grobie ks. Łotarewica, uczniowie Społecznej Szkoły Polskiej im. Tadeusza Rejtana w Baranowiczach wystąpiły z koncertem, w którym zabrzmiały pieśni religijne i patriotyczne.

Uczestnicy obchodów odwiedzili także sąsiednią parafię w Juszkiewiczach, gdzie pochowany jest miejscowy proboszcz ks. Bolesław Rutkowski, zamordowany przez Gestapo w 1942 roku oraz żołnierze Armii Krajowej i uczestnicy polskiej konspiracji, którzy zginęli w czasie II wojny światowej.

a.pis/Justyna Prus/PAP

W Grodnie odrestaurowano lamus

Od teraz w mieście nad Niemnem można podziwiać jeden z dwóch najstarszych drewnianych budynków na Białorusi. To drewniany lamus z XVII wieku, który wchodził w skład nieistniejącego już klasztoru brygidek.



Niektórzy zadają sobie pytanie, jak w krainie lasów, jaką jest Białoruś, drewniany obiekt może być unikalny? Budownictwa drewnianego zawsze było tu dużo. Oprócz tego, że materiał ten nie jest wieczny, drewniane budynki spłonęły w pożarach lub zwyczajnie gniły.

I tak wyszło, że budynki drewniane z XVII wieku zostały na Białorusi tylko dwa.

– To cerkiew z 1617 roku we wsi Porpliszcze w rejonie dokszyckim i grodzieński lamus – tłumaczy prezes społecznego Towarzystwa Ochrony Zabytków Anton Astapowicz.

– Obiekty drewniane z XVIII wieku przetrwały, a z XVII wieku nie ma prawie żadnych! Na przykładzie lamusa w Grodnie obserwujemy bardzo dobry model restauracji. Przy czym nie restauracji za pieniądze państwowe, a wykonanej siłami wspólnoty religijnej, która samodzielnie znalazła na to środki – dodaje Astapowicz.

Czym jest lamus?

Najprościej, to budynek gospodarczy służący do przechowywania przedmiotów. Katolicki klasztor sióstr brygidek w Grodnie w czasach Rzeczpospolitej Obojga Narodów był całym zespołem zabudowań. Tworzyły go kościół, budynki mieszkalne i gospodarcze. W czasach sowieckich mniszki zostały wysiedlone z klasztoru, w kompleksie ulokowano szpital psychiatryczny. Drewniany lamus przetrwał cudem – nie spłonął podczas wielkiego pożaru Grodna w 1885 roku i nie zburzyli go sowieci.

Odnawianie zabytku trwa nie pierwszy rok. Grodzieńskich katolików wsparło pieniężnie Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego Polski.

Według kierownika budowy, wszystkie pracy można by skończyć w ciągu dwóch lat – przy należytym finansowaniu. Ale proces przedłuża się. Za to budynek stoi już na kamiennej podmurówce i pod gontem. Można go więc podziwiać z zewnątrz – do środka jeszcze nie wpuszczają, trwają prace.

– Właśnie zakończyliśmy trzeci etap restauracji, ale do ostatecznego końca prac jeszcze daleko – mówi Grażyna Szałkiewicz, administratorka Centrum Informacyjno-Turystycznego diecezji grodzieńskiej. - We wnętrzu mają zostać jeszcze odnowione utracone elementy drewniane. Będzie tam ekspozycja poświęcona życiu i działalności sióstr brygidek w Grodnie.

Nowa atrakcja Grodna

Według Szałkiewicz, początkowo w lamusie miało powstać muzeum diecezji grodzieńskiej, ale uniemożliwiają to normy przeciwpożarowe. W takim budynku drewnianym może przebywać jednocześnie nie więcej niż 15 osób, więc co zrobić z grupą, która przyjedzie autobusem? Dlatego muzeum diecezjalne powstanie obok – w murowanym budynku poklasztornym.

Już teraz można umówić się na wycieczkę grupowa lub indywidualną po klasztorze brygidek – w Centrum Informacyjno-Turystycznym diecezji.

Miłośnicy zabytków i władze diecezji jednym głosem zapewniają – wyjątkowy drewniany lamus już niebawem będzie jedną z głównych atrakcji turystycznych Grodzieńszczyzny. Dołączy więc do grodzieńskiej Fary i Kołoży – jednej z najstarszych murowanych cerkwi na północy Europy.

belsat.eu

Ludzkie czaszki i kości w kościele

XVIII-wieczny kościół we wsi Bienicy położonej pod Mołodecznem w czasach sowieckich był przekształcony w magazyn ziarna. I choć otrzymał oficjalny status zabytku, do dziś czeka na lepszy los.


belsat.eu

Zniszczony kościół Św. Trójcy w Bienicy

Kościół św. Trójcy wybudowany przez właściciela wsi Michała Kociełła na początku XVIII wieku jest wspaniałym zabytkiem wczesnego baroku. Jednak obecnie znajduje się w opłakanym stanie. W jego podziemiach wśród rozbitych trumien walają się czaszki i kości pochowanych tu przedstawicieli miejscowej szlachty.

– Tam były połamane trumny z ludzkimi kośćmi. Bardzo wiele kości, usypanych w kopiec – tam była nie jedna, nie dwie, nie trzy, ale znacznie więcej trumien. Kości dzieci i dorosłych się zmieszały. I dla mnie jest ważne, żeby poinformować społeczeństwo i państwo, że nie możemy w taki sposób odnosić się do swoich zabytków i do swojej historii. Tym bardziej, że to są szczątki ludzkie i musimy je chronić – podkreśla lokalny krajoznawca Aleksandr Iwanou.

Kościół został rozgrabiony i przekształcony w spichlerz już w czasach powojennych. Według miejscowych legend, fundator świątyni ukrył w trumnach złoto i dlatego grobowce stojące w podziemiach padły ofiarą wandali.

– Od XVII wieku świątynia stoi i się nie rozwaliła – a przecież były i wojny, i zamienili go w kołchozowy magazyn – podkreśla mieszkanka wsi – Wchodzili do podziemi, zabierali czaszki, nakładali na kije. A tutaj miejscowi mówili «jak można się tak znęcać». Ktoś powinien je zebrać i zanieść na cmentarz – dodaje.

Prawdopodobnie w podziemiach świątyni znajdują się szczątki fundatora i jego rodziny oraz mnichów bernardyńskich, którzy mieszkali w pobliskim klasztorze. W 1866 r. w wyniku represji po Powstaniu Styczniowym kościół został odebrany katolikom i zamieniony na cerkiew. Katolicy wrócili do niego w 1918 roku, gdy ziemie znalazły się na krótko pod niemiecką okupacją.

Miejscowi twierdzą, że żyjący potomkowie ostatnich właścicieli majątku w Bienicy – czyli Szwykowskich – podobno chcą za swoje środki wyremontować świątynię. Przedstawiciele białoruskiego ministerstwa kultury w rozmowie Biełsatem zapowiedzieli, że o losach zabytku mogą wypowiedzieć się jedynie po otrzymaniu oficjalnego zapytania.

Halina Abakuńczyk/belsat.eu

Arcybiskup Kondrusiewicz jest już po operacji

Zwierzchnik Kościoła Katolickiego na Białorusi arcybiskup Tadeusz Kondrusiewicz w dniu 18 marca opuścił szpital w Białymstoku, w którym pomyślnie przeszedł operację na kręgosłupie. Tego samego dnia hierarcha celebrował Mszę świętą w intencji lekarzy i wszystkich, którzy modlili się za jego powrót do zdrowia.

«Z każdym dniem czuje się co raz lepiej i mogę bez problemów chodzić. Wiadomo, że nie chodzi o pokonanie dystansu 5 km, czy 10 km. W ciągu dnia jednak pokonuję w sumie około 2 km, za jednym razem przechodząc od 200 do 300 metrów. Mam nadzieję, że każdego dnia będę ten dystans zwiększać. Takie też jest zalecenie lekarzy, który uważają, że chodzenie jest najlepszą rehabilitacją»– cytuje relację arcybiskupa o stanie jego zdrowia portal Kościoła Katolickiego na Białorusi Catholic.by.

Mimo ambitnych planów hierarchy, dotyczących tempa rehabilitacji, lekarze ostrzegają, że nie można z tym przedobrzyć i spieszyć się w odzyskiwaniu zdolności fizycznych. Wiadomo, że arcybiskupa podczas rehabilitacji obowiązuje szereg ograniczeń: nie jest m.in. zalecane siedzenie i stanie w miejscu, schylanie się, wykonywanie gwałtownych ruchów itd. Okres rehabilitacji zajmuje wiele czasu i wymaga ograniczenia aktywności. A jednak arcybiskup Tadeusz Kondrusiewicz przekonany jest, że wszystko zakończy się pomyślnie i dziękuje Bogu oraz lekarzom, będącymi narzędziami w rękach Stwórcy.

«Przed operacją po raz pierwszy usłyszałem od lekarzy, że wszystko jest w rękach Boga i trzeba się do Niego modlić o pomyślny przebieg operacji» – powiedział arcybiskup i dodał, że dziękuje wszystkim, którzy modlili się i wciąż się modlą za jego zdrowie. «Wiem, że takich ludzi jest wielu zarówno na Białorusi, jak i poza jej granicami. Pierwszą po wyjściu ze szpitala Mszę świętą celebrowałem w intencji lekarzy i tych wszystkich, kto wspierał mnie swoją modlitwą» – oznajmił hierarcha.

Catholic.by

Dodatek pieniężny i poszerzenie uprawnień

Senat RP przyjął 21 marca nowelę ustaw dotyczących uprawnień kombatantów i osób represjonowanych.

Nowela stanowi m.in. że kombatantom znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej, zdrowotnej oraz w związku z zaistnieniem zdarzeń losowych, może być przyznana pomoc pieniężna – jednorazowa lub okresowa. Jednorazowa m.in. na częściowe pokrycie kosztów zakupu wózka inwalidzkiego lub dostosowanie pomieszczeń mieszkalnych do rodzaju niepełnosprawności. Pomoc okresowa m.in. na zaspokojenie potrzeb bytowych i ochronę zdrowia w przypadku długotrwałej choroby lub opłacenie pomocy pielęgnacyjnej. Pomoc okresowa jest przyznawana na okres do 6 miesięcy i nie częściej niż raz na 12 miesięcy, a jednorazowa nie częściej niż raz na 12 miesięcy. Wniosek o przyznanie pomocy pieniężnej składa się w Urzędzie do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

W myśl zapisów członek Korpusu Weteranów Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej legitymujący się kartą kombatanta kierujący pojazdem samochodowym oznaczonym tą kartą, może nie stosować się do niektórych znaków drogowych dotyczących zakazu ruchu lub postoju, na zasadach określonych dla osoby niepełnosprawnej.

Zmiany odnoszące się do ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i wojskowych stanowią m.in., że do renty inwalidzkiej przysługuje dodatek pieniężny w wysokości 850 zł. Wprowadzają też możliwość przekazywania przez organy emerytalno-rentowe świadczeń mieszkającym za granicą. Przewidują również umożliwienie osobom deportowanym do pracy przymusowej i osadzonym w obozach pracy przez władze III Rzeszy i ZSRR, będącym w trudnej sytuacji materialnej, otrzymywanie pomocy pieniężnej od szefa Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych.

Zakładają także, że w ustawie o świadczeniu pieniężnym i uprawnieniach przysługujących żołnierzom zastępczej służby wojskowej przymusowo zatrudnianym w kopalniach węgla, kamieniołomach, zakładach rud uranu i batalionach budowlanych wprowadza się zmianę, w myśl której świadczenie pieniężne wynosi 222,01 zł. Mówią również, że świadczenie pieniężne, dodatek kompensacyjny, ryczałt energetyczny i jednorazowe odszkodowanie oraz koszty ich obsługi finansowane są ze środków budżetu państwa.

Nowelizacja przewiduje też umożliwienie cywilnym niewidomym ofiarom działań wojennych, będącym w trudnej sytuacji materialnej, otrzymywania pomocy pieniężnej od szefa Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, a także przyznanie im dodatkowego świadczenia – ryczałtu energetycznego.

Reguluje ona również kwestie związane ze zbiegiem świadczeń przysługujących działaczom opozycji antykomunistycznej oraz osobom represjonowanym z powodów politycznych oraz przekazywanie przysługujących tym osobom świadczeń za granicę.

PAP

Kłamstwo katyńskie

Białoruskie podręczniki historii nadal zakłamują sowieckie zbrodnie. Jeszcze w 2016 roku białoruskie niezależne media nagłośniły sprawę podręcznika z przedmiotu «Historii Białorusi» profesora Jewgienija Nowika, będącego lekturą dodatkową dla uczniów 11. klasy szkół średnich. Lektura ta okazała się jeszcze w 2009 roku za sprawą wydawnictwa Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego.



RIA NOVOSTI EAST NEWS

Kiedy w styczniu 1944 roku do Katynia przyjechała komisja pod kierownictwem profesora medycyny Nikołaja Burdenki, wszystko było gotowe. Świadkowie nauczeni, co mają mówić, dowody rzeczowe przygotowane, masowe mogiły rozkopane, ciała rozstrzelanych ułożone na powierzchni

Autor podręcznika twierdzi, że «nie ma dokumentów dowodzących», że to NKWD zamordowało ponad 20 tys. Polaków w Katyniu w 1940 roku. Jak ustaliła «Rzeczpospolita», od tamtej pory w białoruskich szkołach nic się nie zmieniło.

Jak za Stalina

Z opublikowanej na białoruskich portalach edukacyjnych wersji elektronicznej podręcznika prof. Nowika «Historia Białorusi, 11 klasa» dowiadujemy się, że polskich oficerów wzięto do niewoli podczas «wyprawy Armii Czerwonej do Białorusi Zachodniej i Ukrainy Zachodniej». Autor wspomina, że masowe groby rozstrzelanych polskich oficerów znaleziono w lesie katyńskim pod Smoleńskiem w czasie II wojny światowej, i przechodzi do sedna sprawy.

– Przeprowadzano liczne śledztwa w tej sprawie, ale nawet dzisiaj z powodu braku niezbędnych materiałów i żywych świadków tej tragedii, dokładnie nie ustalono, jakie państwo ponosi odpowiedzialność za rozstrzelanie polskich oficerów – czytamy w podręczniku. Dowiadujemy się jedynie o tym, że istnieją dwie wersje tamtych wydarzeń. Jedna, że to NKWD ponosi odpowiedzialność, a druga, że to «faszystowskie wojska pacyfikacyjne». Następnie autor przeskakuje do wydarzeń z 1920 roku i opowiada białoruskim uczniom o «mordzie sowieckich jeńców przez piłsudczyków».

Ministerstwo Edukacji Białorusi nie potrafiło odpowiedzieć na pytanie «Rzeczpospolitej», czy ten podręcznik nadal jest polecany uczniom białoruskich szkół przez nauczycieli. Nikt też nie chce dyskutować na temat kontrowersyjnej lektury. Jesteśmy odsyłani do Narodowego Portalu Edukacyjnego, gdzie znajdujemy jedynie wykaz obowiązkowych podręczników. Autorem podręcznika «Historia Białorusi 1917–1945» dla uczniów 10. klasy jest również Jewgienij Nowik. Uczniowie 11. klasy z uczą się już historii kraju po Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej.

Wyzwolenie uciskanych

Z tego obowiązkowego dla białoruskich uczniów podręcznika Nowika, wydanego w 2012 roku, dowiadujemy się, że 17 września 1939 roku nie doszło do sowieckiej agresji na Polskę, lecz do «ponownego zjednoczenia zachodniej części Białorusi z BSRR».

– Celem tej wyprawy było zakończenie ucisku robotników Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej i zapewnienie im bezpieczeństwa. Do 25 września 1939 roku Armia Czerwona wyzwoliła zachodnią część Białorusi od wojska polskiego. Większość mieszkańców witała radzieckich żołnierzy kwiatami, chlebem i solą – czytamy w podręczniku Nowika. O zbrodni katyńskiej tym razem nie ma ani słowa, nie ma też wspomnienia o Kuropatach, miejscu, gdzie NKWD mogło zamordować nawet 250 tys. ludzi (w tym również wielu Polaków).

– Dobrze wiemy o represjach i piszemy o tym, ale nie wypychamy tego tematu na pierwszy plan. Jeżeli tego nie ma w moim podręczniku, to oznacza, że nie było tego w wytycznych, zgodnie z którymi takie podręczniki powstają – tłumaczy «Rzeczpospolitej» Nowik.

Mordowali, ale winnych

79-letni prof. Jewgienij Nowik nadal wykłada historię na wydziale nauk humanitarnych w prestiżowym Białoruskim Państwowym Uniwersytecie Informatyki i Radioelektroniki. W rozmowie z «Rzeczpospolitą» przyznaje, że wszystkie jego podręczniki wciąż są wykorzystywane w białoruskich szkołach. – Obecnie piszą nowe. Dopiero gdy je napiszą, muszą następnie zostać zatwierdzone i opublikowane. Dopiero wtedy historia Białorusi będzie wykładana z innych podręczników. Ja osobiście tym się już nie zajmuję – mówi Nowik. Jest zdziwiony, że pytam go o jego wykładnię zbrodni katyńskiej, i mówi, że nie rozumie «co tam jest nie tak».

– Po raz kolejny potwierdzam, że nie ma obecnie dokumentalnego potwierdzenie tego, że to NKWD rozstrzeliwało. Widział pan te rozkazy i dokumenty? Jest jedynie sfałszowany dokument, pod którym m.in. widnieje podpis Stalina (red. chodzi opublikowaną w 2010 roku przez Federalną Służbę Archiwalną Rosji decyzję Biura Politycznego WKP(b) nr 144 z 5 marca 1940 roku w sprawie zbrodni). Dobrze się orientuje w tym temacie i mógłbym jeszcze wiele napisać – mówi.

Dowody polskiego IPN, m.in. listy polskich oficerów do rodziny napisane w sowieckich obozach lub w trakcie transportu do miejsc egzekucji białoruski profesor tłumaczy w ten sposób. – Mogę przypuszczać, że jakaś część polskich oficerów była zamordowana przez NKWD, ale chodziło wyłącznie o oficerów, co do których udowodniono, że ponoszą odpowiedzialność za mord radzieckich jeńców w latach 1920–1922. Nie bronię ZSRR i NKWD, ale to wszystko trzeba udowodnić, sprawiedliwość jest najważniejsza – twierdzi.

Sowiecka wykładnia

Znany białoruski historyk Igor Mielnikow mówi, że sowiecka wykładnia historii została przywrócona na Białorusi pod koniec lat 90. za sprawą młodego wtedy prezydenta Aleksandra Łukaszenki. – W czasach ZSRR nikt nie mówił o represjach i oczywiście nie wspominał o tym, że w 1939 w Brześciu odbyła się wspólna parada sowiecko-niemiecka. Na Białorusi trwa renesans sowieckiej polityki historycznej. Podręczniki historii piszą nadal osoby, który pisały podręczniki w czasach Związku Radzieckiego. Powtarzana jest sowiecka propaganda, że nie wiadomo, kto strzelał i nie wiadomo do kogo. Stosuje się też propagandowy chwyt, że jakoby mord w Katyniu był odpowiedzą na mord radzieckich oficerów przez Polaków w 1920 roku – mówi «Rzeczpospolitej» Mielnikow.

Trudno sobie wyobrazić, że w kraju, gdzie niemal w każdym mieście stoi pomnik Lenina i nadal obchodzi się rocznicę rewolucji październikowej 7 listopada (pod tym względem Białoruś jest jedynym krajem byłego ZSRR) była inna niż sowiecka wykładnia historii. Blisko związany z prezydentem Łukaszenką szef rządowego Związku Pisarzy Białorusi, a w przyszłości generał MSW Nikołaj Czerginiec również nie może jednoznacznie wskazać winnych zbrodni katyńskiej. – Starsi mieszkańcy Smoleńska opowiadali mi, że rozstrzeliwali zarówno NKWD, jak i Niemcy, którzy ukrywali w tamtych grobach swoje ofiary – mówi «Rzeczpospolitej» Czerginiec. – Jeżeli ktoś dokładnie wie, kto tam strzelał i jest gotów ponosić za takie stwierdzenia odpowiedzialność, to niech o tym pisze, historia wszystko rozstawi na swoje miejsce.

Rusłan Szoszyn/rp.pl

Chajsy pod Witebskiem – miejsce masowych egzekucji NKWD

Wierabjowy Les w pobliżu wsi Chajsy pod Witebskiem to mało znane miejsce kaźni z czasów komunistycznych. Najprawdopodobniej NKWD mordowało tam i zakopywało m.in. ofiary stalinowskiego Wielkiego Terroru i tzw. operacji polskiej NKWD.



news.vitebsk.cc

W lesie, znajdującym się około 20 km na północ od Witebska, pomiędzy wioskami Dyrkolle i Chajsy, w miejscu masowych grobów postawiono krzyże

«Przyjechaliśmy tutaj, aby oddać hołd i utrwalić pamięć o niewinnych ofiarach zbrodniczych stalinowskich represji. Obecne władze wciąż odmawiają uznania, że ich poprzednicy dokonywali tutaj mordów, ale od prawdy nie da się uciec» – podkreśla Sekcja Motocyklowa Związku Strzeleckiego Rzeczyspospolitej.

«Według danych zebranych przez działaczy społecznych, od 1930 do 1940 roku masowo rozstrzeliwano tutaj ludzi. Dzisiaj o wydarzeniach tamtych lat przypominają tylko krzyże i tablice pamiątkowe ustawione przez społeczników, m.in. z inicjatywy «Chajsy – witebskie Kuropaty». O tym, że w lesie znajduje się miejsce egzekucji, szerzej stało się wiadomo dopiero w 2014 roku, gdy odnaleziono szczątki. Zidentyfikowano wówczas około 40 miejsc masowego pochówku» – piszą aktywiści.

Dodają, że w lesie ciągle leżą fragmenty ubioru represjonowanych i znaleźć można niewielkie kawałki ludzkich szkieletów.

«Miejscowe władze przez pewien czas przekonywały, że w zbiorowych mogiłach spoczywają ofiary niemieckich okupantów. Jednak przedmioty znalezione przy ludzkich szczątkach oraz czaszki przestrzelone na potylicy świadczą o czymś innym. Dzięki znalezionym fragmentom rzeczy osobistych – m.in. damskiemu grzebieniowi z wydrapanym na nim imieniem – udało się zidentyfikować m.in. Wolhę Dancyt, którą rozstrzelano w kwietniu 1938 roku – pod zarzutem działalności antysowieckiej i szpiegostwa. Również według relacji najstarszych mieszkańców wiadomo, że przed II wojną światową w lesie rozstrzeliwano ludzi, przywożonych samochodami z Witebska.» – informuje Związek Strzelecki Rzeczypospolitej. Motocykliści ze «Strzelca» zrobili zdjęcia i zamieścili w internecie fotorelację **zsrstrzelec.pl.**

Kresy24.pl

Bieg «Tropem Wilczym»

Zorganizowany przez Związek Polaków na Białorusi trzeci rok z rzędu bieg «Tropem Wilczym» ku czci żołnierzy polskiego powojennego podziemia antykomunistycznego, odbył się 2 marca koło Wołkowyska.

Wydarzenie patriotyczno-sportowe stało się elementem tegorocznych obchodów Narodowego Dnia Pamięci «Żołnierzy Wyklętych», organizowanych przez największą organizację polskiej mniejszości na Białorusi.

III białoruska edycja Biegu «Tropem Wilczym» stała się także częścią VI już edycji biegów o tej samej nazwie, organizowanych w całej Polsce i poza jej granicami przez i przy wsparciu warszawskiej Fundacji «Wolność i Demokracja» (Fundacja WiD).

W tym roku na całym świecie na sportowo upamiętnili «Żołnierzy Wyklętych» blisko 75 tysięcy Polaków w różnym wieku.

Bieg, przeprowadzony przez ZPB pod Wołkowyskiem, zgromadził około dwieście biegaczy w wieku od kilku do ponad osiemdziesięciu lat z Grodzieńszczyzny. Na starcie i na trasie biegu zauważony został także zawodnik na wózku inwalidzkim, który przy pomocy opiekunki pokonał cały dystans, wynoszący dla uczestników powyżej 12-go roku życia 2,5 kilometra po terenie polno-leśnym.

Najmłodsi uczestnicy biegu (wiek których nie przekroczył 12 lat) pobiegli jeden kilometr oddzielnie od dorosłych. Z linii startu wybiegło ich około pięćdziesięciu. Tyle samo wróciło na metę, choć niektórym kilkulatkom rozstawieni na trasie sędziowie musieli wskazywać powrotną drogę, a nawet przenosić po kilkadziesiąt metrów na rękach, aby mali zawodnicy nie zniechęcili się do ukończenia biegu i otrzymali na mecie medal za pokonanie dystansu.

Okolicznościowe medale dla wszystkich startujących i finiszujących w biegu «Tropem Wilczym» ufundowała Fundacja «Wolność i Demokracja», będąca koordynatorem tego dorocznego wydarzenia patriotyczno-sportowego w skali całego globu. Fundacja WiD zapewniła też startującym na Białorusi biegaczom tzw. pakiety startowe, na które złożyły się białe koszulki z podobiznami bohaterów polskiego podziemia antykomunistycznego oraz indywidualne numery uczestników biegu.



Andrzej PISALNIK



Andrzej PISALNIK



Andrzej PISALNIK

Prezes Oddziału ZPB w Wołkowysku Maria Tiszkowska i prezes Oddziału ZPB w Lidzie Irena Biernacka dekorują finiszujących uczestników biegu



Andrzej PISALNIK

Wiceprezes ZPB Marek Zaniewski z najstarszymi uczestnikami biegu Kazimierzem Łokiciem i Stefanem Fiedosiewiczem

Start biegu zainaugurował uroczysty Apel Żołnierzy Niezłomnych, podczas którego goszcząca bieg prezes Oddziału ZPB w Wołkowysku Maria Tiszkowska przypomniała o znaczeniu upamiętniania bohaterów, walczących o wolną i niepodległą Polskę do końca, często za cenę własnego życia.

Słowa wdzięczności za liczne stawienie się na starcie biegu «Tropem Wilczym» wygłosił do jego uczestników także organizator wydarzenia z ramienia Zarządu Głównego ZPB Marek Zaniewski, będący wiceprezesem organizacji i prezesem działającego przy ZPB Polskiego Klubu Sportowego «Sokół».

Po szczęśliwym, bez wypadków i kontuzji, zakończeniu biegu wszyscy jego uczestnicy otrzymali gorący posiłek i biesiadowali przy ognisku, śpiewając polskie wojenne pieśni patriotyczne.

Bieg «Tropem Wilczym», którego celem jest upamiętnienie ostatnich obrońców wolności, walczących na ziemiach polskich po zakończeniu II wojny światowej, jest największym biegiem pamięci w Polsce i na świecie.

«Tropem Wilczym – Bieg Pamięci Żołnierzy Wyklętych« jest też największą imprezą masową, towarzyszącą obchodom Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych.

Związek Polaków na Białorusi, bierze udział w tym znaczącym wydarzeniu patriotyczno-sportowym już trzy lata z rzędu i planuje uczestniczyć w nim także w przyszłości.

Andrzej Pisalnik

Pozdrowienia z Nowej Zelandii!

Potwierdziła się teza, zawarta w popularnej piosence, mówiąca o tym, że «wszyscy Polacy to jedna rodzina». Do redakcji Znadniemna. pl dotarł list od Rodaków, mieszkających w Nowej Zelandii.

Okazuje się, że czytają oni nasz portal i cieszą się z powodu opisywanej przez nas działalności Związku Polaków na Białorusi. Jednym z wydarzeń, na które zwrócili uwagę Rodacy z antypodów, okazał się zorganizowany przez ZPB 2 marca Bieg «Tropem Wilczym», upamiętniający «Żołnierzy Wyklętych».

«Chcieliśmy bardzo serdecznie pozdrowić za Państwa pośrednictwem Wszystkich Uczestników III białoruskiej edycji Biegu «Tropem Wilczym» w Wołkowysku – z dalekiej Nowej Zelandii» – napisali do redakcji nasi Rodacy z południowej półkuli Ziemi i poinformowali, że reprezentowane przez nich Stowarzyszenie Polaków w Christchurch (drugie co do wielkości miasto w Nowej Zelandii – red.) również włączyło się w obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych i w dniu 3 marca zorganizowało najdalej oddalony od Polski – Bieg/Marsz dla uczczenia Żołnierzy Wyklętych i Bohaterów Niezłomnych.



Uczestnicy Biegu/Marszu dla uczczenia Żołnierzy Wyklętych i Bohaterów Niezłomnych w Christchurch (Nowa Zelandia)

Jak napisali do nas Rodacy w ich Biegu/Marszu wzięło udział blisko 60 osób w wieku od 9 miesięcy do 90 lat. Wśród biegnących w Christchurch na cześć Żołnierzy Wyklętych i Bohaterów Niezłomnych byli zarówno przedstawiciele miejscowej Polonii jak i Nowozelandczycy, a nawet żyjący jeszcze «Pahiatuaczycy».

«Pahiatuaczycy» – to są tzw. «Dzieci z Pahiatua», których historia jest jednym z najbardziej wzruszających epizodów z okresu II wojny światowej:

Podczas II wojny światowej do Nowej Zelandii przybyła grupa 733 polskich dzieci oraz 105 osób polskiego personelu opiekuńczego. Były to dzieci, które po utracie swoich bliskich w wyniku deportacji w głąb ZSRR w latach 1940–1941, wraz z Armią Andersa dostały się do Iranu (Persji).

Dla dzieci i ich opiekunów Nowa Zelandia otworzyła kampus w Pahiatua. Dzieci przebywały tam maksymalnie do 15 kwietnia 1949 roku. Większość z nich pozostała w Nowej Zelandii, tworząc zintegrowaną grupę polonijną.

Nowa Zelandia była jedynym krajem wojennego świata, który przyjął małoletnich uchodźców bezwarunkowo, zapewniając im nie tylko bieżącą opiekę na czas działania obozu, ale również umożliwiając zdobycie wykształcenia i pełną asymilację w nowej ojczyźnie.

A teraz – niezwykle miły dla nas akcent! W tym roku na patrona Biegu/Marszu dla uczczenia Żołnierzy Wyklętych i Bohaterów Niezłomnych w Nowej Zelandii nasi tamtejsi Rodacy wybrali naszego krajana, urodzonego w Lidzie obrońcę Kresów, generała brygady Wojska Polskiego Tadeusza Bieńkowicza.

«Chcieliśmy w ten sposób przybliżyć wszystkim sylwetkę tego Wielkiego Patrioty i uczcić Jego ogromne poświęcenie dla Ojczyzny» – napisali w liście do nas Rodacy z antypodów. Napisali też, że po biegu 60-ciu jego uczestników podpisało specjalną kartkę z życzeniami dla Generała, która została przesłana do Polski.

«Dodać należy, ze biegiem tym uhonorowaliśmy również żołnierza NSZ: por. Henryka Wieka z Christchurch oraz wszystkie «Dzieci z Pahiatua», zamieszkujące Południową Wyspę Nowej Zelandii» – czytamy także w liście od Rodaków z Christchurch.

W imieniu swoim, naszych Czytelników i uczestników III białoruskiej edycji Biegu «Tropem Wilczym», serdecznie dziękujemy Rodakom z Nowej Zelandii za piękny Gest i pamięć o naszych wspólnych Bohaterach!

Iness Todryk-Pisalnik

GŁOS

Redaktor Naczelna: Iness TODRYK-PISALNIK
Skład i łamanie: Alaksiej SALEJ

e-mail: todrykpisalnik@gmail.com, pisalnik@gmail.com
Tel.: +375 29 78-78-825
Internet: znadniemna.pl

SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą

WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA

Głos znad Niemna jest wydawany przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»